Nr. 46. We Lwowie, Czwartek dnia 26. Lutego 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie 2 złr.
Kwartalnie: W państwie austrjackiem 6 „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad., Serbii po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; L. Daube et Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na Marzec:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . 2 złr. —

kwartalnie . . 6 złr. —

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d 25. lutego.

(Sprawy ruskie. — Rozjaśnienie przedlitawskiej sytuacji parlamentarnej. — Sprawa ugody z koleją Północną. — Pocztowe kasy oszczędności. — Centralna przedl. komisja dla nauki przemysłowej. — Z konferencji biskupiej. — Włochy a Austrja; złośliwa korespondencja *Pester Lloyda*. — Z Anglii).

Ksiądz kanonik Jakób Szwedzicki, prezes ruskiego centralnego komitetu przedwyborczego, złożył równocześnie godność przewodniczącego Rady ruskiej.

* * *

Ruskij Syon, organ urzędowy ruskiego konsystorza metropolitalnego we Lwowie zaczął drukować szereg artykułów, w których polemizuje tak z szerzoną w łonie duchowieństwa ruskiego propagandą szyzmatycką za pośrednictwem dzienników moskalofilskich, jak niemniej uderza i na ton obojętności wobec katolicyzmu, jaki w modę zaczął wchodzić za wpływem moskalofilów i w prasie młodo-ruskiej. Korespondent lwowski *Nowej Pressy*, który z Narodnego domu otrzymuje informacje o sprawach ruskich, telegrafował, jakoby świeccy członkowie ruskiego komitetu dla obchodu św. Metodego zamierzali z tego powodu urządzić demonstrację przeciwko ks. metropolicie Sylwestrowi Sembratowiczowi przez zbiorowe wystąpienie z owego komitetu. Moskalofile użyli tu naiwnego pana Jollesa, ażeby rozpuszczając za jego pośrednictwem podobną bajkę w świat, sparaliżować projektowany obchód ruski na cześć św. Metodego, który jest im solą w oku.

Diło zaprzecza jednak kategorycznie w wczorajszym numerze temu doniesieniu korespondenta *Neue freie Presse*.

* * *

Stara *Presse* umieszcza artykuł wstępny, poświęcony agitacjom politycznym w Galicji wschodniej ze strony spółki, złożonej z Naumowicza Płoszczańskiego, Adolfa Dobrjańskiego, Aksakowa, Fadjejewa i t. p. Przechodząc dzieje najnowszych działań tych agentów szyzmy i moskiewszczyzny w naszym kraju, kończy uwagi swoje następującem zwrotem: „Niechżeż pan Naumowicz, jeżeli to dogadza jego ambicji, prowadzi dalej interesa moskiewskich panslawistów, niech mu w tem dopomaga pan Płoszczański, który przecież razem z nim dał się fetować przez Moskali podczas znanej ich wędrówki po caracie, to jednak lud ruski z pewnością nie pozbędzie się swej narodowości i swej wiary dla tego po prostu, że się tego zachciewa spadkobiercom duchowym Suworyna i Fadejewa, albo że tam jakiś proboszcz wiejski pokłócił się z swoimi przełożonymi i za subwencje i z ambicji odgrywa rolę proroka.“

* * *

Wczoraj odjechał ks. Pełesz w towarzystwie ks. kanonika Bieleckiego do Wiednia dla odbycia procesu kanonicznego w nuncjaturze, i w piątek dnia 27go b. m., jak donoszą dzienniki ruskie, mają złożyć obaj nominaci prawem wymagane przyrzeczenie w ręce cesarza.

* * *

Wszystkie kluby prawicy przedlitawskiej Izby posłów miały jeszcze wczoraj odbyć posiedzenia, częścią dla dalszego ciągu obrad w sprawie kolei Północnej, częścią zaś dla obrad nad resztą ważniejszych przedłożeń. Załatwienie sprawy kolei Północnej jest niezawodne — przyczem z powinności wskazujemy na telegram *Czasu*, według którego „najprawdopodobniej przyjdzie do skutku ugoda z koleją Północną może jeszcze korzystniejsza dla państwa, niż proponuje podkomitet kolejowy.“ O ile już dziś osądzić można, najprawdopodobniej prócz tej sprawy, tudzież budżetu i ustawy dynamitowej już żadna inna sprawa nie będzie załatwioną przez Radę państwa.

Rozprawa budżetowa w Izbie posłów zacznie się zapewne już jutro, i przerwaną będzie dla załatwienia ugody z koleją Północną, aby jeszcze Izba panów miała czas nią się zająć. Rząd nalega, aby obie Izby równocześnie skończyły swoje prace i zaraz potem mogło się odbyć uroczyste zamknięcie sesji i kadencji mową tronową, tak iżby na tę uroczystość nie było potrzeba osobno zwoływać Izby posłów. O przedłużeniu sesji poza Wielkanoc mowy już podobno niema absolutnie; zamknięcie nastąpi 24. a najdalej 31. marca.

Sprawa regulacji rzek galicyjskich przepadła na ten raz.

Takie jest obecnie położenie — wyjaśnione.

* * *

Komisja kolejowa poczęła swoje obrady nad elaboratem podkomitetu co do ugody z koleją Północną już w poniedziałek, pomimo że odnośna uchwała Koła polskiego nie była stanowczą, a kluby czeski i liechtensteinowski w niedzielę jeszcze nie były skończyły obrad swoich nad tym przedmiotem, co jednak nie przeszkadza komisji w prowadzeniu ogólnej rozprawy. Z poniedziałkowej dyskusji komisyjnej niema nic ważnego do doniesienia; dyskusja miała się toczyć dalej wczoraj. Poprawki będą wnoszone w dyskusji szczegółowej — ale i te nie zmienią głównych dla rządu i kolei Północnej punktów elaboratu podkomitetowego, chociaż wzmiankowany telegram *Czasu* jakieś jeszcze złote góry obiecuje.

Klub Hohenwarta tylko pół godz. obradował i głosami wszystkiemi przeciw jednemu przyjął w zasadzie elaborat podkomitetowy. Nadto Hohenwart osobiście się znosił w tej sprawie z Riegerem. W klubie czeskim dr. Rieger zagajając rozprawę, oświadczył, że elaborat nie ziszcza wszystkich jego życzeń, że jednak podkomitet starał się zdobyć wszystko, co tylko można było zdobyć w danych okolicznościach, a zwłaszcza wobec opinii prezydenta najwyższego trybunału. Kończąc wezwał dr. Rieger, aby klub niezawiśle i otwarcie objawił swoje zdanie, ponieważ rządowi zależy na poznaniu usposobienia klubów prawicy. Staroczesi a zwłaszcza dr Meżnik z Morawy wystąpili w obronie elaboratu podkomitetu, tylko młodoczesi żądali upaństwienia. Jak zapadnie ostateczna uchwała klubu czeskiego, niema tedy wątpliwości, a młodoczescy posłowie uchylą się od głosowania w Izbie, co też uczynią oponenci z reszty klubów prawicy, klubu Coroniniego i lewicy.

Co się działo w niedzielę w klubie liechtensteinowskim, niewiadomo zapewne. Według *Vaterlandu*, który powinien wiedzieć najlepiej, jedni mowcy wnosili, aby sprawę kolei Północnej załatwiła dopiero przyszła nowa Izba, ale odzwywał się i silny prąd za upaństwieniem. Według innych źródeł zaś, nie objawiła się zasadnicza opozycja przeciw elaboratowi, i tylko uchwalono, przed powzięciem uchwały klubowej zażądać wyjaśnień od sprawozdawcy, dr. Bilińskiego. Ale jak powiedzieliśmy powyżej, sprawę kolei Północnej można uważać już za załatwioną.

* * *

Pocztowa kasa oszczędności już po tak krótkiem trwaniu oddaje rządowi przedlitawskiemu znaczną przysługę. Z końcem zeszłego roku miało państwo od niej sumę przeszło 14 milionów na tani procent. Rząd przeto zamierza kasę pocztową — „ze względu na doniosłe znaczenie tej instytucji“ — zamienić na ogólną państwową kasę oszczędności. Czemu by jednak zbierane w Galicji fundusze tej kasy miały służyć tylko ogólnym celom państwowym, nie rozumiemy.

Komisja centralna dla nauki przemysłowej zwołaną została do Wiednia na 9 marca.

* * *

Z wiedeńskiej konferencji biskupów mamy następujące doniesienia półurzędowe z dnia. 23. b. m.:

„Nad ustawą kongrualną długich rozpraw nie było. Podniesiono tylko, że episkopat przedlitawski już przed wniesieniem projektu rządowego wyłuszczył rządowi swoje życzenia i zapatrywania. A gdy projekt komisji kongrualnej Izby posłów w głównych punktach owym życzeniom zadość uczynił, więc konferencja biskupia nie ma przyczyny do występywania przeciw ustawie kongrualnej. I owszem konferencja zgadza się nietylko na samą ustawę, ale i na wniosek rządowy, aby ustawa nie odrazu, ale do trzech lat przeprowadzoną została, uznano bowiem powszechnie, że należy przyjąć ten sposób załatwienia sprawy kongrualnej, który ma największą pewność rychłego przeprowadzenia.

Co do stanowiska episkopatu wobec funduszu religijnego, czyli raczej funduszów religijnych, zdania były dość podzielone, i dotycząca rozprawa najwięcej czasu zajęła. Mianowicie biskupi z owych krajów, których fundusz religijny jest czynnym, t. j. potrzeby kościoła katolickiego w zupełności bez subwencji państwowej pokrywa, wykazywali energicznie, że ogólnego funduszu religijnego nie ma, ale że każdy kraj koronny posiada fundusz swój osobny, który, jako będący pochodzenia kościelnego, przez kościół też wyłącznie administrowany być powinien. Nie jest też właściwem, aby nadwyżki dochodów funduszu religijnego jednego kraju koronnego obracane były na potrzeby drugiego kraju.

Z drugiej strony nie zaprzeczano racji tej zasadzie, tylko wskazywano, że ze względów oportunistycznych nie należy ściśle przy niej obstawać, albowiem w przeważnej części krajów koronnych są fundusze religijne biernemi, i państwo dawało znaczne subwencje, które do wielkiej sumy doszły. W razie powrotu funduszów religijnych pod zarząd kościoła, musianoby naturalnie nanowo uregulować stosunek kościoła do państwa co do pokrywania potrzeb kościoła.

Rozbierano też jeszcze wiele innych okoliczności, będących w bezpośrednim związku z tą sprawą, ale ostatecznie zgodzono się na to, aby w Izbie panów przy rozprawach nad ustawą kongrualną episkopat przedlitawski złożył deklarację, zastrzegającą prawa kościoła do funduszów religijnych.“

* * *

Pomimo, że Mancini zapewniał, iż Włochy zawierając traktat z Anglią co do wspólnej akcji w Afryce, mianowicie na wybrzeżu Czerwonego morza, zastrzegły się, że traktat ten nie nadweręży w niczem dobrych stosunków ze sprzymierzonemi sobie dawniej Niemcami i Austrją — stosunki te mocno się oziębiły. Było to rzeczą naturalną co do Niemiec, rywalizujących obecnie z Anglią w polityce kolonialnej, a musiało wpłynąć i na Austrję, która idzie z Niemcami ręka w rękę. W skutek tego zaczęły się pojawiać w inspirowanych dziennikach austro-węgierskich, a między innemi w *Pester Lloydzie* artykuły, krytykujące włoską politykę kolonialną, co wywołało zaniepokojenie w rządzie włoskim. *Pester Lloyd* w wieczornem wydaniu z poniedziałku wypiera się, jakoby zajmował „nieprzyjaźne“ względem Włoch stanowisko, zaręcza, że naród węgierski jeżeli idzie o wolność i postęp, zawsze sympatyzuje z Włochami, z którymi złączony jest tradycją walk o wolność, zastrzega sobie jednak zupełną swobodę oceniania polityki włoskiej i zapatrywania się na nią bez zabarwionych optymizmem okularów. Artykuł ten stanowi wstęp do korespondencji z Rzymu — od „niezwykłego korespondenta“ (czytaj: komunikat półurzędowy) — korespondencji bardzo złośliwej, z którą wstęp *Pester Lloyda* nie bardzo jakoś licuje. Korespondencja, w każdym razie zajmująca, brzmi: „Po za Włochami, a nawet we Włoszech panuje zdziwienie, że wszystkie oświadczenia gabinetu co do polityki afrykańskiej mają modną barwę *couleur changeant* (kolor mieniący się).

Dzisiaj wsiada pan Mancini na wysokiego konia przymierza i ręka w rękę z Albionem wyzywa stulecia w szranki, nazajutrz organ jego rozpływa się w zapewnieniach o najwyższym poważaniu dla mocarstw środkowej Europy; dzisiaj obsypuje pełnomocnika tureckiego najbardziej wyszukanemi grzecznościami i przysięga, że wyprawa do Assabu ma na celu tylko ochronę włoskiego handlu, a nazajutrz jeden z najserdeczniejszych p. Manciniego drwi sobie z niemocy Turcji i „bierze ją na kawał“ pytając, czy z kursem renty 17·35 i notą, która w części sprzedaną została a w części strupieszała, może stanąć Włochom w drodze. Ta wielostronność (powiedzmy dla eufemii) p. Manciniego została dobrze ocenioną także w tutejszych kołach dyplomatycznych, a obcy reprezentanci podają dalej udzielone im wiadomości tylko „cum beneficio inventarii“. W danym razie jednak p. Mancini jest dosyć niewinnym tej roli Poloniusza, gra on ją nie dlatego, że się jej wyuczył, ale ponieważ płynie mu ona z serca.

Z ręką na sercu musiałby się przyznać, że właściwie nie wie, dokąd dąży. On i jego koledzy znają ogólny cel polityki: łowić ryby w mętnej wodzie. Anglia jest w kłopotach, Francja zupełnie zaangażowana w Azji, Turcja jest zupełnie bezsilną, a Egipt nie istnieje. Czyż może znaleźć się piękniejsza sposobność do pozyskania jakiego kawałka ziemi na wybrzeżu afrykańskiem? Piszą: Massauah i Beilul, a wymawia się: Tripolis. Włochy idą za swemi historycznemi wspomnieniami, skoro chcą zagarnąć część handlu lewantyńskiego. Czyż to nie Wenecjanie, Genueńczycy, Pizańczycy pierwsi zakładali faktorje na wybrzeżach Małej Azji, czy to nie oni stworzyli drogę lewantyńską i dzierżyli ją tak długo? Czyż Włochy corocznie nie muszą patrzeć, jak tysiące poddanych włoskich udają się do południowej Ameryki, aby tam swoją trzeźwością, zręcznością i pilnością przyczyniać się do rozwoju republiki La Plata? A zresztą jaki interes może mieć w tem Europa, aby w Tripolis rządził basza, który tylko o tyle wykonywa zwierzchnictwo tureckie, że chce się jak najrychlej wzbogacić?

Dosyć zatem jest powodów, aby nie mieć antypatji do włoskiej „polityki kolonialnej“. Tylko byle sposób, w jaki ta polityka jest prowadzona, był lojalniejszy! Ale te wszystkie sztuczki i podstępy, te zmiany barwy przez jedną noc, te przeskoki od cichego skradania się do brutalności, wszystko to jest odtrącające, godne włoskiego kraiku, ale nie pierwszorzędnego mocarstwa. Na pochwałę gabinetu Depretisa potwierdzieć trzeba, że w łonie jego odzywały się głosy przeciw takiemu postępowaniu. Ale p. Mancini „względami dyplomatycznemi“ zmusił je do milczenia. Dlatego teraz musi przyjąć zarzut, że pomylił się co do doniosłości oświadczeń gabinetu angielskiego, co znowu chce zwalić na Nigrę. Samym Włochom nie podoba się już taka małostkowa gra dyplomatycznemi sztuczkami starej szkoły. Zanadto wiele sądzą oni o swojej potędze, żeby zapalali się do takich zabawek.

Z tego też lub podobnego powodu źle mówią o technicznej stronie wyprawy do Afryki. Po cóż było dzielić wyprawę na trzy części, skoro bardzo dobrze mogła była wypłynąć od razu? Tych 3.200 ludzi w trzech dawkach narobiło więcej hałasu, niż gdyby dwa razy tyle wysłano od razu. Po co odcinać pudlowi uszy po kawałeczku, kiedy to można zrobić jednym zamachem? Korpus ekspedycyjny także w ten sposób zformowano, że z różnych załóg całego półwyspu wysyłano po kompanii, a nawet plutonie; na miejscu w skutek tego znajdą się żołnierze, którzy nigdy przedtem nie tworzyli taktycznej jednostki. Chciano w ten sposób nie dać powodu do zazdrości żołnierzom, którzy spodziewają się orderów w Afryce, ale też mobilizacja poszła bardzo ciężko. Przytem użyto przewozu okrętów Towarzystwa „Floriodo i Rubattino“, podczas gdy mają okręty, stojące bezczynnie“ itd. itd.

Korespondencja powyższa każe przypuszczać, że stosunki z Włochami są więcej niż oziębione, albo też, że stanowisko Manciniego jest silnie zachwiane.

* * *

Wysłane zeszłego tygodnia z Londynu wojska nie udadzą się do Suakim, tylko do Kairu. Znany angielski korespondent Archibald Forbes wykazuje w dziennikach ze stanowiska fachowo wojskowego niedorzeczność i niebezpieczeństwo całej kampanii Wolseleya. Szczególnie zarzuca on Wolseleyowi, że całe wojsko swoje rozdrobnił na maleńkie oddziały. Arabowie teraz lepszych mają wodzów, to też może być bardzo źle z Wolseleyem wraz z jego całą sztuką wojenną. W parlamencie została rozdana księga błękitna, zawierająca depesze Gordona. Napominał on Wolseleya, aby nie rozdzielał swego wojska, nieprzyjaciel bowiem jest silny i ma bardzo dobrych szpiegów i wie wszystko co robią Anglicy. Mahdi przejął listy króla Abissynii i klucz do pisma szyfrowanego Bariere'a. Zaginęły także pamiętniki Stewarta, prowadzone od marca do września. Gordon prosił Wolseleya, aby przybył jak najrychlej, i robił ostre wyrzuty Baringowi, że odwlekł wyprawę. Slatin Bey ma być jeńcem Mahdiego. Wszystkie pisma konserwatywne, jak i liberalne żądają zmiany gabinetu.

Markiz of Lorne, zięć królowej, w *Pall-Mall Gazette* wystąpił stanowczo przeciw planowi maszerowania na Chartum, które według jego zdania nie ma żadnej wartości ani dla Egiptu ani dla Anglii. Co do Egiptu, to interesem Anglii jest tylko zabezpieczenie drogi morskiej do Indyj, dlatego też dosyć będzie, jeżeli się przeszkodzi Mahdiemu wtargnąć do Egiptu. Anglia ma dosyć nieprzyjaciół, którzy tylko czekają, aby jej cios zadać, dlatego też nie powinna się dalej awanturować.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 16. lutego.

(Spóźnione.)

Odczyty Brandesa, występy pożegnalne Modrzejewskiej, bal na szpital dziecinny, bal studencki, występ nowej gwiazdy operowej pana Almy, wszystko to w ciągu jednego tygodnia jak powódź spadło na nasze głowy i — kieszenie; szczęściem, że popielec, a z nim i wielki post stoją już za progiem, i kładąc swe ręce na klamce, niebawem zjawią się między nami z śledziem, pieczonemi kartoflami i popiołem!

Wspomniałem wyżej p. Almę — otóż w d. 12. bm. ten młody artysta-śpiewak, a wasz dobry znajomy, na scenie Wielkiego teatru jako Alfred w wiecznie umierającej „Violecie“ przeszedł przed publicznością naszą próbę ogniową, i — z honorem z niej wyszedł. Pan Alma nie jest gwiazdą bynajmniej, jednak jest „przyzwoitym“ śpiewakiem, i dlatego śpiewu jego z całą przyjemnością słuchać można, tak jak i pogawędki p. Brandesa, który aż trzema prelekcjami nas obdarzył. Sala prelekcyjna *comme de raison* była na każdym z odczytów p. Brandesa zapełnioną licznymi słuchaczami, którzy chociaż w większej części nie rozumieli mowy jaką prelegent przemawiał (po francusku), jednak dla samego szyku hucznemi oklaskami go obdarzali.

Ale bo też p. Brandes bezwarunkowo zasłużył sobie na te oklaski i na owację, jaką mu wybrane grono literatów w dniu 12. b. m. wyprawiło, podejmując znakomitego krytyka duńskiego wspólną ucztą w salach hotelu Polskiego. P. Józef Kościelski, dzielny obywatel i biegły lingwista, wśród hucznych oklasków przemówił pierwszy do gościa, a przemówił w kla-

---

Roman

syn Semenów.

Nowela z życia huculskiego,

przez

Juljusza Turczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

On idzie coraz dalej wzdłuż doliny rzeki w górę — jakaś siła niewstrzymana prze go coraz dalej... On! chciałby uciec od samego siebie!

Nareszcie blisko już „Meżeryk“ dochodziły głosy bonharów pasących na tej oddalonej już połoninie. Lecz tu się przestraszył głosu ludzkiego i zboczył czem prędzej w prawo spinając się na stok pasma wysokiego — w bór gęsty.

I tu przedzierał się przez gęstwiny po nad Bystrzycą, która teraz ze zboczy wązkim, nader burzliwym potokiem spadała, spiesząc się w dolinę, którą właśnie co był opuścił.

Dziki jej potok, pędzący na dół świerkowem zboczem, przechodzić musiał z kilkanaście razy, to po jodle wszerz wody zarzuconej, obnażonej z gałęzi, z resztkami ich sterczącemi, by kolce, które szarpały mu nogi, to nie widząc pnia zarzuconego wchodził w zimny potok a nogi mu drętwiały. I tak coraz dalej, coraz wyżej piął się w górę — spinając się po głazach, to po pruchniejących kładach, na które stanąwszy zsuwał się w dół, lecz spinał dalej — niepowstrzymany.

I spojrzał w górę — a tam znów zebrały się chmury. Wielka czarna a czarna by sadza ciągnęła z zachodu chmura z ogromnym szumem. On się spieszył coraz dalej, by przecież wynleźć gdzie jakie opuszczone może przez pastuchów schronisko — lecz krople zaczęły już spadać z rzadka — coraz grubsze.

Nareszcie nadybał na jakąś opuszczoną kołybę, pokrytą korą świerkową, rozpostartą na kilku dylach, do poły już zwaloną — i tam się schronił, nie mając już siły drapać się wyżej.

Wtem puścił się deszcz, jak z cebra i pioruny biły po piorunach.

Dawniej on się lękał piorunów, dzisiaj radby był, gdyby go który na miejscu tu poraził. Czekał, aż póki go grom boży nie zabije; ale grom boży nie chciał w niego uderzyć. Pioruny tylko biły po piorunach, a ze szczelin przykrycia lał się deszcz nieszczęsnemu na plecy — na głowę.. Już z włosów ściekało. Przemókł cały i dygotał ze zimna. Ha! grom nawet dziś w niego nie chce uderzyć.

Zerwał się mimo deszczu, który już ustawał, zziębnięty, drżący, piął się dalej w górę.. Czasami mu się zdawało, że już wychodzi do samego wierzchu na połoninę. Lecz była to tylko halawa, na której rosły jafeny. *) Ale świerki coraz bardziej już rzadły, coraz już niższe, toż wkrótce dojdzie do grunia **) i przynajmniej choć spocznie od wielkiego znużenia między bonharami, co go nie znają, ani wiedzieć będą, co on uczynił.

Wyszedłszy wyżej był już u podnóża Sywuli, piętrzącej się na tem wysokiem pasmie. Zboczył u jej stóp i szedł jakiś czas po złomach kamieni między kosodrzewiną — upadając z wielkiego znużenia.

Nareszcie pokazała się połonina „Bystra“ i słychać już było głosy bonharów zapędzających pod wieczór do koszar marżenę. A po nad głową słychać było ogromny szum ciągnących tu nisko chmur. Szły jedna za drugą, groźne hukiem swoim.

I Roman strudzony — zziębnięty — przemoczony do nitki, rad choć był, że widzi kołybę z ludźmi, gdzie nieznany będzie mógł ogrzać się przy watrze. ***) Był wszystek mokry ze zimna i potu. Na całej połoninie ze wszech stron spędzali tu bonhary marżennę, głośno nawołując. Roman wszedł do dymiącej się kołyby, gdzie łomaki kładli na łomaki w czarnych koszulach bonhary — i widzi między nimi gazdującego — żyda. Przeraził się na ten widok i zboczył w bok, wyrzekłszy się noclegu.

I tu oni także!... Zdala od mieszkań ludzkich — na dalekiej, najwyżej już położonej połoninie — między pastuchami gospodaruje — żyd. Najwyższe tu góry i najpiękniejsze połoniny w rękach już są żydowskich!..

Najpiękniejszy lud gór naszych dziś ma się ku upadkowi!

Romanowi na widok żyda przypomniało się wszystko. Przerażony gonił dalej, błąkając się po „Bystrej“, na której ze wszech stron sączyły się między trawą małe, ledwo widoczne nieraz poniki, wychodząc jakby z pod ziemi. To poród Bystrzycy Sołotwińskiej.

Wszedł w całą sieć tych poników głośno szemrzących między trawą, to między kosodrzewiną i brnąc po grząskiej murawie wyplątał się nareszcie z gęstwiny a biegąc dalej stanął nad — „Ditczem pekłem“!

Okropne to miejsce! Unikane przez pastuchów, gdyż na granicy Węgier stroma, z lekkiemi zaklęsłościami, spada tu w niedościgłą okiem przepaść dziwnie uwarstwowana skała!

Spojrzał nieszczęśliwy, i zdawało mu się, że zebrała go ochota stąpić na stok spadzisty i stoczyć się w dół, gdzieby kości już jego znalazły spoczynek choć na obcej ziemi węgierskiej.

Spojrzał na prawo: przed nim stoi wydłużone pasmo Gorganów. Spojrzał na lewo: po nad inne wzniósł się lesisty „Bojaryn.“ A tu przed nim kreskowane zbocze, a w głębi przepaść. Jeden rzut tylko i koniec jego męce!

Postąpił już jedną nogą... Krok jeszcze i— wszystko się skończy.

Lecz wtem przypomniał sobie matkę pozostawioną w siole, przypomniał kochankę i wielce żalno mu się zrobiło. Okropna tuha opanowała duszę jego i — zaczął płakać za niemi i za swojem siołem. On ich już nigdy nie obaczy!

I cofnął się, nie chcąc po raz drugi spojrzeć w przepaść, gdyż tam zły duch w dół go ciągnie.

Odstąpił kroków parę i strudzony legł w gęstwinie kosodrzewiny. Myśli o domu — o siole rodzinnem, majaczyły w jego duszy znękanej i powoli usnął z trudu a umęczenia.

We śnie widział chatę swoją rodzinną, starego ojca i matkę. I widział się w chacie swojej, jak niegdyś, młodszy i szczęśliwszy. Ojciec wybierał się gdzieś do lasu, matka napełniała berbenice i koń huculek czekał na podwórzu, a on sam stał koło niego i gotował się w drogę.

Spał tak parę godzin — nareszcie zbudził się, a obejrzawszy do koła przeraził, że to sen był tylko. Ah! ojciec jego już nie żyje — matka bez chaty — a on zabójcą!

— I kiedy to było?... Mnie się zdaje, jakby to już było dawno... a to dopiero druga noc... tak... druga... Boże! Jakie to dni długie i jakie to noce!... Czy żyda tego już pochowali?... Tać musieli pochować... Ah! on pod ziemią!... A córka płacze ojca i przeklina zabójcę!... Oj, to okropnie... ona mnie przeklina!“

(C. d. n.)

*) Jafeny, borówki.

**) Gruń, grzbiet gór wysokich.

***) Watra, ogień rozpalony.

sycznej mówią Rzymian; p. Brandes tak na tę mowę, jak i na następne pp. Leo, Świętochowskiego, Oskierki, Wiesiołowskiego i innych, odpowiadał dowcipnie ze zwykłą swadą, dowcipem i nieubłaganą logiką. W zakończeniu tej uczty gość nasz oświadczył, iż jeszcze odwiedzi raz celem ściślejszego zapoznania się z krajem i ludźmi z nad Wisły, w tym też celu zapewne, a mianowicie chcąc zobaczyć i przyjrzeć się naszym kwiatkom, kwiateczkom i kwiateczkom, po uczcie literackiej zjawił się w salonach Resursy obywatelskiej na balu dla niezamożnych studentów.

A miał się czemu przypatrywać — i łykać ślinkę, bo nie ubliżając w niczem rodaczkom p. Brandesa, trudno aby gdziekolwiek nadarzyła mu się sposobność podziwiania naraz tak licznego i czarującego pięknego grona kobiet, jakim tegoroczny bal studencki się odznaczył.

Warszawiacy, przywykli do podziwiania nadobnych Syren, na widok jaki przedstawiała sala balowa resursy kupieckiej, oczy powytrzeszczali [illegible] się też [illegible] par! A toalety były cudowne, wdzięczne, gustowne i — bogate! przeciw czemu jeden z wełnianych wieczorkowiczów solennie protestował — twierdząc, iż panie, które postroiły się w aksamity, lamy złote i srebrne, w brokaty i koronki, które modniarkom popłaciły za te stroje po 500 i 800 rs. — mogłyby były pokazać się na balu w toaletach skromnych, a oszczędzone pieniądze ofiarować na niezamożnych studentów.

Dni jeszcze parę, a karnawał zaliczonym zostanie do przeszłości, po której jako pamiątka pozostaną różne fatałaszki, ordery kotyljonowe i — liczne zapisy w lombardach i u żydów lichwiarzy, których teraz jest obfite żniwo.

Ostatniem tchnieniem goniący karnawał, zabrzmiał jeszcze w dniu 15 b. m. świetną tombolą w salach redutowych i obydwóch teatrach, urządzoną na rzecz kasy pożyczkowej artystów teatrów warszawskich. Przy 11tu stolikach rozmieszczonych w salach redutowych, w sali widzów i na scenie teatru Wielkiego, celem rozprzedaży biletów tombolowych, zasiadło całe grono artystów i artystek teatrów warszawskich. Na scenie teatru Wielkiego — i w sali widzów rozmieszczono koła loteryjne i fanty. Tłumy cisną się, by takowe obejrzeć i z nadobnych rączek pp. Wisnowskiej, Czakówny, Hermanówny lub Gilskiej otrzymać bilet loteryjny, który pozwoli im wygrać jaką cenną pamiątkę tej zabawy. Sypią się też bilety banknoty na tace kolektorek i kasjer kasy pożyczkowej zaciera ręce z radości, iż tutaj jego nie będzie czarnym tytułem. Gwar, wrzawa, pisk masek, śmiech zabawa wre w całem słowa znaczeniu i — wśród tej zabawy, wśród tego szału, który ogarnął Warszawę, zapomniano i o znakomitej odpowiedzi jednego z kapłanów kieleckich, dalej ks. Domagalskiego, autorowi listu otwartego, ultramontanina-katolika i Polaka, i o głuchej wieści, jakoby biskup Hryniewiecki na wstawienie się carowej Marji (Dagmary), miał być wrócony z drogi do Jarosławia, i że jakoby miał nazad wrócić do swej dyecezji [illegible] zaś tej przejażdżki i podstępnie uzyskanego podpisu cara, mają otrzymać dymisję a na ich czele i p. Kochanow, jeneral-gubernator wileński.

Rzym d. 20 lutego.

(Jeszcze karnawał. — Sprawy bieżące.)

(X.) Karnawał rzymski, dzięki ciepłej pogodzie świetnie się odbywał. Za ówczesnem zniesieniem bezrozumnych wyścigów rozhukanych koni na wązkiej ulicy, wśród stu tysięcy ludu, co tutaj istniały za rządów papieskich, ale były niepodobieństwem pod rządem konstytucyjnym i wobec włoskich praw, trzeba je było czemś zastąpić, aby utrzymać [illegible] rzymskich zapust i nie dać im upaść, skoro już nie biegają [illegible] konie. [illegible] czyli [illegible] prowincja [illegible] miast [illegible]

Monumentalne, symboliczne wozy rozlicznych prowincyj, kosztujące po 10 do 20 i 25 tysięcy franków każdy, [illegible] wydawały we wtorek w oświetleniu bengalskich ogni i elektrycznego światła. Najwybitniejsze typy [illegible], Rugantino, Meneghino, Gianduja, Stenterello, Pantalone, Pulcinella, Sciosciamocca, Fasulein, doktor Balanzon, Omm de Preja, Cecca, Beppa, Cassa i Giacometta pojawiały się wokół na rydwanach, wyobrażających [illegible] Jowisza [illegible], katedralny kościół mediolański, złotą koronę, symbol Palerma, opartego na Etnie, Charybdzie i Scylli, na cyklopach i tytanach, florencką Loggię del Bigallo, bolońskie zamek i pochyłe wieże Torre degli Asinelli i Garizende, olbrzymią gęś siedzącą na Kapitolu, a pod którą stała jedna z najpiękniejszych dziewcząt, jakie widziano kiedykolwiek we Włoszech a może i w Europie, neapolitańską syrenę ściskającą brodatego Neptuna, wenecką gondolę i bissone, turyńską warownię z bronzową postacią bohaterskiego Piotra Micca i t. d. Każdy z tych kolosalnych wozów był w swoim rodzaju artystycznem arcydziełem. Sypano zewsząd zapamiętale oklaski wozom tym, poprzedzonym konnemi orszakami w przepysznych historycznych strojach, z [illegible] Rugantinowi, Pulczynelli, Stenterellowi, Szosziamoce, Czaskiej, Beppie i innym bohaterom i bohaterkom niewyczerpanej komedji włoskiej.

We wtorek wieczór, po czarodziejskiem widowisku moccoletto, wystąpiły na zamkniętą [illegible] nowe wozy i maskarady, tworzące pogrzebowy orszak Karnawału, którego widać było [illegible] z tych [illegible] w wielki piasek, [illegible] jeszcze [illegible] w mor[illegible] w po[illegible], prze[illegible], Gal[illegible] i kel[illegible] [illegible]

[illegible] Co zaś było rzeczywiście zdumiewającem, które [illegible] porządek i umiarkowanie. Wśród [illegible] tłumu, [illegible] panowały. Wśród [illegible] zamaskowanych i szalejących [illegible] znalazło się [illegible], Anglików, Niemców [illegible] już nie [illegible] o Moskalach, za ponieważ barbarzyńców w porównaniu z tym osobliwym ludem rzymskim i w ogóle włoskim, najstarszym [illegible] odwieczną cywilizacją, a [illegible] od szlachty i panów wielu innych krajów. Re-

jestra policji świadczą, że przez dziesięć dni rzymskiego karnawału zwykłe codzienne przestępstwa zmniejszyły się o połowę!... Na patrjotycznej uczcie masek włoskich w Hotel Continental zasiadali Rugantino, Pulczynella, Gianduja, Czeka, Czaska, Szosziamoka, Meneghino itd., mówiono w dziewięciu narzeczach, a Gianduja — hrabia di Villanova z Turynu wzniósł zdrowie króla i zjednoczonych Włoch i powtórzył historyczne słowa Wiktora Emanuela:

„W Rzymie jesteśmy i zostaniemy!“

Należy się wystrzegać wiadomości, podawanych przez *Köln. Ztg.* i inne niemieckie dzienniki o wyprawach włoskich i o stosunkach między Anglią a Włochami. Anglicy mają obecnie tylko 6.000 ludzi w Sudanie, a po wzięciu Chartumu przez Mahdiego, pomimo wygranej pod Kerbikanem są wszędzie w pełnej rejteradzie. Mahdi ich ściga w 60.000 wojska. Posiłki z Anglii nadciągną za późno i okażą się niedostatecznemi. Anglia więc rada nierada będzie musiała, zdjąwszy pychę z serca, żądać włoskiej pomocy. Jednak regularna kampania włoska przeciw Mahdiemu rozpocznie się zapewne dopiero w jesieni. Na radzie ministrów w Rzymie stanęło, iż wojsko włoskie w Afryce należy obecnie pomnożyć do 10 tysięcy. Po drugiej trzecia wyprawa, złożona z półtora tysiąca ludzi odpłynie z Neapolu w poniedziałek lub najdalej w końcu przyszłego tygodnia. Potem nastąpią inne. Drugie 10 tysięcy gotowe są także do wyjazdu, co zapewne później nastąpi. Protestacje tureckie nie są tutaj brane naserjo. Chorągiew egipską Włosi pozostawili tak w Massawie jako i w Bejlulu. Negus abissyński wydał okólnik do swych podwładnych, rozkazując wszędzie Włochów przyjmować jako sprzymierzeńców. Do Neapolu zaś przybyły wczoraj przecudne konie i lwy pustyni, które król Menelik przysyła w darze królowi Humbertowi.

Jak to przewidywano, umarł w niedzielę po długiej chorobie kardynał Flawiusz książę Chigi, sekretarz brewów, arcykapłan bazyliki laterańskiej, wielki przeor maltańskiego zakonu. Urodził się w 1810 a został kardynałem w 1873 r. Był zrazu ambasadorem nadzwyczajnym na koronację cara Aleksandra II., potem nuncjuszem w Monachium i w Paryżu za cesarstwa. Rodzina Chigich skoligacona jest z moskiewskimi Wittgensteinami i Barjatińskimi, a nieboszczyk kardynał uchodził za wielkiego przyjaciela Moskali i stronnika Moskwy. Pogrzeb jego odbył się w dzień popielca, a uroczyste nabożeństwo żałobne wczoraj w kościele Chigich *Santa Maria del Popolo*.

W niedzielę w wielkiej sali dawnego kolegjum jezuitów profesor Henryk Panzacchi z Bolonii będzie miał prelekcję o Adamie Mickiewiczu na korzyść rodzin, dotkniętych trzęsieniem ziemi w Hiszpanii i alpejskiemi lawinami w Piemoncie.

Nowi biskupi ruscy.

W zeszły piątek, dnia 20. b. m. podpisał monarcha nominację ks. biskupa dr. Sylwestra Sembratowicza arcybiskupem-metropolitą lwowskim, zaś ks. infułata i dziekana lwowskiej kapituły metropolitalnej, dr. Juljana Pełesza biskupem stanisławowskim.

Dz. Polsk. podaje następujące szczegóły biograficzne o nowych dostojnikach cerkwi rusko-unickiej w Galicji:

„Ks. Sylwester Samuel Sembratowicz urodził się 3. września 1836 r. z Antoniego, gr. kat. proboszcza w Dosznicy, syna ś. p. Teodozjusza, gr. kat. parocha w Krynicy, i z Anny, córki ś. p. Sylwestra Wisłockiego, gr. kat. proboszcza w Florynce, we wsi Dosznicy, w dyecezji przemyskiej, w dekanacie dukielskim, w powiecie jasielskim. Do szkół normalnych uczęszczał w Jaśle, w Gorlicach i Tarnowie, gdzie skończył je w r. 1848. Do gimnazjum chodził w Przemyślu, we Lwowie i w Wiedniu, a skończył je, oraz słuchał kursów filozofii i teologii jako stypendjat zakładu dla Greków i Rusinów przy cerkwi św. Anatazego W. w Rzymie, w kolegium papieża Urbana VIII. *de propaganda fide*. W r. 1860. otrzymał święcenia kapłańskie. Roku następnego, po złożeniu rygorozów, uzyskał stopień doktora teologii, poczem wrócił do Galicji i pełnił obowiązki wikarego przy ks. Sylwestrze Wisłockim w Florynce, a następnie przy ks. Michale Krynickim w dekanacie muszyńskim aż do marca 1862., w którym to roku przeniósł się do dyecezji lwowskiej, i przeznaczony został przez metropolitę Jachimowicza jako kapelan i katecheta do klasztoru Bazylianek w Słowicie, gdzie pozostawał do 1863 r. W tymże roku powołany został na prefekta gr. kat. seminarjum we Lwowie; objąwszy tę posadę dnia 5. sierpnia 1863 r., sprawował ją aż do roku 1870. W ciągu tego czasu był także katechetą młodzieży gr. kat. w szkole OO Dominikanów, a to od r. 1863—1865. W r. 1864. został radcą i referentem konsystorza metrop. przy sądzie matrymonialnym, który to urząd sprawował aż do roku 1872. W r. 1865. objął posadę zastępcy profesora dogmatyki na wszechnicy lwowskiej, a w r. 1869. został profesorem rzeczywistym. W latach 1872-3 i 1878 9 wybrany był dziekanem, a w r. 1873 4. prodziekanem kolegium profesorów Wydziału teologicznego. Od r. 1873. dotąd sprawuje urząd egzaminatora prosynodjalnego. W r. 1876. mianowany został wizytatorem klasztoru Bazylianek w Słowicie. W roku 1879. otrzymał tytuł radcy konsystorjalnego. W r. 1877. mianowany został przez papieża Leona XIII. archipresbitrem kapituły metrop. i instalowany na to dostojeństwo przez metropolitę Józefa. Dnia 29. lutego 1879. został biskupem juliopolitańskim *in partibus infidelium*, a później koadjutorem metropolity lwowskiego.

Ks. biskup Pełesz, znany jest zaszczytnie z działalności swojej jako rektor wiedeńskiego konwiktu *ad sanctam Barbaram*, dla unickich kandydatów do stanu duchownego, czyli tak zwanego grecko-katolickiego seminarjum duchownego, z którego to stanowiska przed dwoma laty dopiero, po purgacji, przedsięwziętej we Lwowie u św. Jura, powołano go tam na kanonikat. Ks. Pełesz powierzony sobie miał rektorat owego konwiktu od chwili, gdy i tu purgacja była konieczna. Za poprzednika jego na rektoracie działy się w konwikcie tym przeróżne nadużycia. Było to gniazdo moskwicyzmu; z kleryków żaden nie złożył egzaminów dla doktoratu teologicznego, chociaż na to właśnie założone jest w Wiedniu seminarjum centralne. Staraniem ministra Ziemiałkowskiego zreformowano zakład i powierzono go kierownictwu ks. Pełesza. Przez cały czas rektoratu jego nie zdarzyło się nic takiego, coby świadczyło, że alumni chodzą bezdrożami pod względem religijnym i narodowym. Ks. Pełesz nakazał też klerykom sprawować asystę w uroczystych nabożeństwach w kościołach rzymsko-katolickich, aby praktycznie nabrali świadomości unii dwu obrządków. Za rektoratu ks. Pełesza podjęto też znowu zaniedbane doktoryzacje. Najlepiej pewnie możnaby poznać usposobienie przyszłego biskupa stanisławowskiego z wielkiego dzieła jego, napisanego w języku niemieckim w Wiedniu: *„Geschichte der ruthenisch-katolischen Kirche;* p, r.)“

My z naszej strony witamy nowych władyków serdecznemi życzeniami, ażeby działalność ich na tem wysokiem, pełnem nawet historycznej poniekąd odpowiedzialności stanowisku przyniosła dla Rusi błogosławione owoce pokoju, jak niemniej także ażeby wypadła ku zadowoleniu najwyższej władzy kościoła katolickiego.

Przeszłość obu nowomianowanych książąt cerkwi ruskiej daje rękojmię, iż ani jeden, ani drugi z nich nie da się użyć za narzędzie postronnym wpływom wichrzycielskim.

Obaj są gorąco przywiązani do narodowości ruskiej i tylko ktoś, kto ich nie zna absolutnie mógłby przypuszczać, iż pojednawczość swoją wobec Polaków posuną kiedykolwiek do zaparcia się wszczepionych im tradycjami rodzinnemi, wychowaniem i dotychczasowem życiem ugruntowanych aspiracyj narodowych. Stronnictwo narodowców ruskich zyska w nich niewątpliwie potężną dźwignię dla swoich usiłowań, mających na celu rozwój rodzimych sił żywiołu ruskiego lojalną drogą pracy organicznej.

Życzyć należy, iżby porastające w siły stronnictwo to, grupujące się około klubu ruskich posłów sejmowych, wyzwoliło się z pod dotychczasowej faktycznej przewagi nad nimi russofilów. Wpływ nowych władyków skutecznie może przyczynić się do tego, a można być przekonanym, że trzeci władyka ruski, ks. Stupnicki w Przemyślu, będzie dla nich w tym względzie dzielną pomocą. Ustaną może za ich sprawą dotychczasowe intrygi w seminarjach i w łonie ruskiego duchowieństwa katolickiego przeciwko unii, zakończą się wzajemne podejrzywania i nieufność, a reszta już powoli sama przez się sklei się.

Każdy rozsądny patrjota polski w tej na dziei z serdeczną sympatją wita nowych dostojników cerkwi ruskiej w Galicji.

Zmieniony układ z koleją Północną.

Wnioski podkomitetu, któremu komisja kolejowa przekazała przedyskutowanie ugody z koleją Północną, wprowadzają liczne i ważne zmiany w dotyczącem przedłożeniu rządowem. Zmiany te, odnoszące się zarówno do finansowej, jak taryfowej strony ugody, zostały przedstawione komisji kolejowej przez referenta podkomitetu p. dr. Bilińskiego w formie następujących wniosków dodatkowych:

Do art. 2. Upoważnienie rządu do udzielenia nowej koncesji kolei Północnej cesarza Ferdynanda, czyni się zawisłem jeszcze od następujących warunków:

1. Ustanowiona w ust. 5., §. 7. ugody, dywidenda roczna akcjonarjuszów ma być zniżona na 105 złr. w notach. (W przedłożeniu rządowem wynosi ona 112 złr.)

2. Kolej Północna ma nawet w tym wypadku, gdyby wskutek ustanowienia przez ministerjum handlu taryfy niższej, czysty zysk kolei spadł niżej 105 złr. na akcję, przyjąć bez zarzutu takie zniżenie, natomiast ministerjum handlu

Nie zniży tych taryf tej kolei, które już dzisiaj są niższe, niż taryfy kolei Zachodniej; b) dla przewozu węgli ustanowioną będzie osobna taryfa uwzględniająca stosunki lokalne i konkurencyjne kolei Północnej, przyczem jednakże ustanowiona cena przewozowa z poszczególnych kopalń ostrawsko-karwińskiego rewiru, względnie od dworca kolejowego Dąbrowa do dworca kolei państwowej w Wiedniu i Florisdorfie, nie może wynosić więcej niż 4 złr. 8 ct., do Berna nie więcej niż 2 złr. 93 ct., do Krakowa nie więcej, jak 2 złr. 56 ct., prócz należytości manipulacyjnej w wysokości 30 ct. za tonnę; c) ministerjum handlu nie ustanowi dla kolei Północnej niższych taryf, niż współczesne taryfy normalne i wyjątkowe na kolejach państwowych zachodnich.

3. Zawarowane ustępem 5. paragrafu 7. względy na wysokość czystego zysku, zastosowanemi będą tylko przy dalszych redukcjach taryfowych, uskuteczniających się poniżej wymiaru, oznaczonego w liczbie II. lit. a) do c) wspomnianej taryfy, a kolej Północna cesarza Ferdynanda będzie obowiązaną poddać się nawet i tym redukcjom taryfowym, jeśliby je ministerstwo za potrzebne uznało, w zamian za co jednak, w razie, gdyby zysk czysty miał się po za granicę 105 złr. od akcji obniżyć, będzie mogła kolej, bez roszczenia jednak jakiejkolwiek pretensji do wynagrodzenia za przeszłość, zażądać na przyszłość takiej zmiany taryf, jaką do wyrównania ubytku ministerstwo uzna za stosowną.

4. Do wymienionej w §. 7 ust. 5. ugody liczby akcyj 74.511¼ sztuk, należeć będą umorzone już, a względnie do wypłaty wylosowane akcje tylko pod tym warunkiem, że przypadające na ich rachunek procenta, w stosunku 5 od sta, przeznaczone zostaną na pokrycie oznaczonych w §. 7. kwot odpłacalnych, i nie będą umieszczone jako pozycje wydatkowe w rachunku strat i zysków z eksploatacji.

Podkomitet wnosi w końcu jeszcze następujące rezolucje:

1) Wzywa się rząd, aby aprobując nowe statuta kolei Północnej, baczył na to, ażeby wysokość statutem określonych dodatków do funduszu rezerwowego nie była ustanowiona po nad miarę, odpowiadającą istotnym potrzebom przedsiębiorstwa kolejowego.

2) Wzywa się rząd, aby przy ustanawianiu taryf, baczył na to, ażeby przez taryfy różniczkowe produkcja krajowa nie doznała uszczerbku na korzyść zagranicznej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 25. lutego.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był przy wietrze przeważnie zachodnim i prawie czystym niebie pogodny, wieczorem około godziny 7. niebo było zupełnie zamglone, rano mieliśmy mgłę małą. Opadu nie było. Średnia temperatura wczorajszego dnia była $-2,^{0}_{1}$, najwyższa w południe $+2,^{0}_{5}$, najniższa dziś rano przed 7. godziną $-3,^{0}$ C.

Przy wietrze wschodnio-południowym, temperatura się podnosi, niebo w części namglone, wilgoć powietrza normalna, pogodnie, mgła niewielka. Spodziewać się należy dni pogodnych, mgły możliwe.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we środę d. 25-go b. m. po raz szósty: „Mąż z grzeczności“, komedja w 3 akt. oryginalnie napisana przez Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

We czwartek 26. bm. po raz pierwszy: „Konrad Wallenrod“, opera w 4 aktach a 5 obrazach, słowa Zygmunta Sarneckiego i Władysława Noskowskiego. Muzyka Władysława Żeleńskiego. Akt 1. p. t. Na Litwie, akt 2. Wybór, akt 3. Uczta, akt 4. Sąd, odsłona 5 Zgon.

Nowa garderoba. Nowe dekoracje pendzla p. Düllia. Kapelmistrz p. Henryk Jarecki.

W piątek d. 27. „Ludwik XI.“, tragedja w 5 aktach.

Benefis p. Żelasowskiego, dla lepszego przygotowania sztuki, odłożonym został do przyszłego tygodnia, scena jest jeszcze ciągle zajętą próbami „Konrada Wallenroda“, które odbywają się pod kierunkiem i według wskazówek kompozytora.

W sobotę d. 28. b. m. po raz drugi: „Konrad Wallenrod“, opera w 4 aktach Władysława Żeleńskiego.

W niedzielę 29. b. m. popołudniu po raz 4-ty: „Deputowany z Bombignac“, kom. w 3 aktach z franc. H. Bisson.

Wieczorem o godz. 7-mej: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 aktach Wł. L. Anczyca.

* **Benefis pani E. Skalskiej.** Komitet, zajmujący się przedstawieniem na rzecz p. E. Skalskiej, ułożył już program tego wieczoru artystycznego, który odbędzie się w poniedziałek d. 2. marca w teatrze hr. Skarbka. W przedstawieniu, oprócz życzliwych kolegów i koleżanek sympatycznej śpiewaczki, tudzież artystów i artystek dramatycznych, wezmą udział wybitne siły artystyczne amatorskie naszego miasta. Program złożony jest z 12 numerów i tak: Uwertura H. Jareckiego, prolog oryginalnie napisany (wygłosi p. R. Żelazowski), akt pierwszy z Narcyza Rameau (w tytułowej roli wystąpi p. Władysław Barącz, scenę z chórem z Carmeny (Habanerę) odśpiewa panna Praun; śpiewy p. Jeromina i Arklowej, taniec małoruski wykonany przez pannę Kowalską — dalej „Na ulicy“ obrazek dramatyczny z francuskiego, z współudziałem pp. Woleńskiego i Zboińskiego. Następnie odśpiewa p. Köhler arję z „Lukrecji Borgii“, potem śpiewać będzie chór „Lutni“. Dziesiąty punkt programu stanowi „Biały kruk“ komedja w 1 akcie z francuskiego (grają panie Zapolska i Kowalska, pp. Lubicz Ruszkowski, Kwieciński, Walewski i Skalski); jedynasty „W wagonie“ obrazek dram. oddany będzie przez pp. Stachowiczównę i Wojdałowicza, wreszcie „Kuplety Protazego“ z Łobzowian (odśpiewane przez p. Skalskiego) i „Mazur Wilanowski“ w cztery pary.

Biletów do loż 2. i 3. piętra, foteli i krzeseł można od dziś nabywać w handlu W. Hawranka przy placu św. Ducha.

* **Drugi koncert** hr. Zichy'ego wypadł niemniej świetnie jak pierwszy. Publiczność zapełniła salę kasynową, a w pierwszych rzędach zauważaliśmy pana namiestnika z rodziną, hrabinę Alfredową Potocką, pana marszałka, księstwa Thurn-Taxis i Croy, jeneralicję, ks. Ponińskich itd.

Filantrop-artysta dokazywał cudów i zachwycał słuchaczy zdumionych nadzwyczajną wytrwałością i siłą swej lewej ręki, a uczuciowem, poetycznem wykonaniem, do głębi duszy poruszał. Damy dobroczynności i Stowarzyszenie „Pracy kobiet“ ofiarowało hr. Zichy przepyszny wieniec z wstęgami, który wręczony został przez artystę amatora, p. radcę Aleksandra Tchórznickiego., po czem hr. Zichy nadprogramowo kilka utworów dodał.

O grze nadzwyczajnej hr. Z. pisaliśmy więcej szczegółowo po jego pierwszym koncercie, zatem wspominamy dziś więcej o prześlicznych pieśniach hr. Zichy'ego, które p. Czerny z pojęciem i uczuciem odśpiewał. Były to cztery obrazki z cyklu większego p. t. „Wędrówka śpiewaka“.

Także bardzo się podobała pieśń Ludwika Marka p. t. „Wie ich Dich liebe“.

Pani Pożakowska śpiewała wielką Malibranarję i niemniej jej głos znacznej objętości, jakoteż jej sposób śpiewania i dobra szkoła bardzo się podobały. Bardzo także oklaskiwano grę wirtuoza naszego na skrzypcach, pana Tyberga.

Koncert jutrzejszy na korzyść studentów uniwersytetu i techniki (Bratniej pomocy) rozpocznie się z uderzeniem godziny 7. Koncertant hr. Zichy jakoteż współudział sławnego skrzypka z Warszawy W. Górskiego, p. L. Marka i pani S. cennej amatorki, wszystkich zajmuje.

* **Posiedzenia Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 26. b. m. o godzinie 6. popołudniu (na porządku dziennym wybory na r. 1885 delegatów Rady i komisyj), oraz w sobotę d. 28 b. m. o godzinie 6, (na porządku dziennym rozprawa budżetowa).

Na jutrzejszem posiedzeniu uchwalone być ma nabycie realności Weinreba przy ulicy Żółkiewskiej tak potrzebne dla rozszerzenia komunikacji i tramwaju. Gmina ugodziła tę realność za 28.000 zł. z których tramwaj zwraca 10.000 zł.

* **Nadzwyczajny koncert Towarzystwa muzycznego.** Gdy na przedstawienie „Konrada Wallenroda“ przybyli do Lwowa artyści polscy z Warszawy, powziął dyrektor Towarzystwa muzycznego p. Gall szczęśliwy pomysł urządzenia koncertu z współudziałem pp. Władysława Górskiego, znakomitego skrzypka i profesora konserwatorjum, Ignacego Paderewskiego, pianisty i kompozytora, tudzież Władysława Wszelaczyńskiego, znanego u nas zaszczytnie dyrektora Towarzystwa muzycznego w Tarnopolu. Artyści ci, również zaproszony kapelmistrz naszej opery p. Jarecki wykonają własne oryginalne utwory. Nadto wezmą w koncercie udział Towarzystwo Lutnia, znane zaszczytnie amatorki i p. St. Cetwiński.

Będzie to pierwszy tego rodzaju koncert we Lwowie, złożony z produkcyj dzieł wyłącznie polskich kompozytorów.

Program szczegółowy jest następujący:

1. Żeleński: Sonata na skrzypce i fortepian, odegrają pp.: Górski i Paderewski.
2. Paderewski: „Album tatrzańskie“, odegrają pp. Paderewski i Wszelaczyński.
3. Żeleński: Preludjum na temat „Święty Boże“, odegra na organach p. Żeleński.
4. Jarecki i Wszelaczyński: Pieśni, odśpiewa p. St. Cetwiński.
5. Żeleński: Warjacje na kwartet smyczkowy, odegrają pp. Wolfftal, Słomkowski, Kozłowski i Wolmann.
6. Gall: a) W ogródku słowik i b) Wiosna, tercety na głosy damskie, odśpiewają pp. J. P. i S.
7. Górski: a) Berceux i b) Scherzo, odegra p. Górski.
8. Paderewski: Warjacje na temat własny, odegra p. Paderewski.
9. Żeleński: a) Nasza Hanka i b) Chór żeglarzy, chóry męzkie pod kierunkiem p. Żeleńskiego.

Początek z uderzeniem godziny 7.

Biletów dostać można w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień koncertu przy kasie.

* **P. Zimajerowa** po tryumfach w Berlinie na scenie niemieckiej, zbiera laury w Poznaniu w polskim teatrze. Wystąpiła tam dotychczas jako Helenka w „Panu Damazym“ i Ludwika w „Dwóch sierotach“. Podziwienia godną jest ta wszechstronność talentu pani Zimajerowej, przerzucającej się jednym zamachem z operetki do poważnej komedji i melodramatu. Ciekawem jest też i to, że... [illegible] pobno scena ojczysta i sztuka ojczysta lepiej artystce odpowiada, skoro do niej powraca... Wszędzie dobrze, lecz w domu najlepiej!

* **Odczyty dla kobiet.** Zeszłej środy 18. b. m. mówił pan Ludwik Wierzbicki „O nitce złotej w tkaninach średniowiecznych i tegoczesnych.“ Badania nad historją przemysłu podjęto od niedawna, a w szczególności o używaniu złotej nitki w tkaninach sięgają zaledwie kilkunastu lat. Pomimo tego nagromadzono już znaczną liczbę bardzo ciekawych dat, a główniejszych wiadomości udzielił nam szan. prelegent, który jest u nas reprezentantem tego kierunku badań, cenionym wysoko nie tylko u nas, ale i poza granicami naszego kraju. Dzieje złotej nitki rozdzielił szanowny prelegent na trzy epoki.

Już w najodleglejszej starożytności przetykano złotem szaty. Mojżesz przepisuje sposób wykonywania takich tkanin. Tu opisuje rozmaite sposoby wyrabiania złotych nitek, czy to złota czy z innych materjałów pozłacanych, zastępujących nadto kosztowne złoto. Wylicza nader ciekawe okazy celniejszych wyrobów od najdawniejszych czasów, aż do dni dzisiejszych, zastanawia się dłużej nad opisem koronacyjnego stroju cesarzów, będącego w muzeum wiedeńskiem i kończy kreśląc zwięźle historję rozmaitych wzorów tkanin, i związek ich z postępem przemysłu.

Liczne audytorjum z wielkiem zajęciem słuchało pouczającego odczytu, a po ukończeniu okazało szan. prelegentowi zadowolenie rzęsistemi oklaskami.

Następny odczyt odbędzie się dziś w środę o godz. 5 w sali ratuszowej. Mówić będzie pan dr. Gustaw Roszkowski „O towarzystwie Czerwonego krzyża.“

* **Poranek Ładnowskiego** jubileuszowy w Warszawie, zgromadził w sali teatru Wielkiego tłumy wykwintnej publiczności, która nagrodziła artyście 25-letnią pracę, obfitą w rzeczywiste i trwałe zasługi na scenie ojczystej. Program ułożony był — pisze dalej *Kurjer Warsz.* — z smakiem i tą powagą która cechuje wiarę artystyczną jubilata. Szekspir, Mickiewicz, Molier i Hebbel przemówili ustami najcelniejszych artystów polskich... Modrzejowska odtworzyła Ofelię, p. Marczello wspólnie z p. Kotarbińskim odegrali fragment z tragedji Hebbla „Judyta“, Ładnowski wygłosił „Gustawa“ Mickiewicza, Rapacki odegrał scenę z Molierowskiego „Mizantropa.“ — W muzykalno-deklamacyjnej części wzięli udział pp. Cr[illegible]kówna, Chodakowski i Seidemann — tylko panna Hermanówna, która była zaproszona, w ostatniej chwili nie pojawiła się na scenie.

* **W Karltheater** we Wiedniu odegraną będzie wkrótce komedja p. n. „Die Brautnacht“ sioła naszego J. Osieckiego, a na 200 letnią rocznicę otwarcia pierwszej kawiarni daną będzie tego samego autora komedja p. t. „Bruderherz“ (braciszek od serca), bo tak przezwano w swoim czasie K[illegible]czyckiego.

* **O „Sokole“,** organie naszego Towarzystwa gimnastycznego, pisze B. Prus w ostatniej swojej Kronice tygodniowej:

„Zwyrodnieniu rasy ludzkiej zapobiega gimnastyka, która wprowadzając w ruch wszystkie muskuły, przywraca zachwianą równowagę w budowie ciała. Wpływ jej znać na Niemcach i Czechach szeroko uprawiających tę zabawę.

U nas gust do gimnastyki zaczyna się dopiero szczepić. W Warszawie mamy już kilka sal i doskonałych nauczycieli, a i na prowincji od czasu do czasu słychać, że ten a ten gimnastyk urządza lekcje zbiorowe i po paru miesiącach — zbankrutował. Jak widzimy, jest już coś, lubo nie dużo.

Bardziej rozpowszechnioną jest gimnastyka w Galicji, dzięki niezmordowanym staraniom śp. Tadeusza Żulińskiego. Istnieje tam kilkanaście towarzystw: we Lwowie, Krakowie i innych miastach, a nawet wychodzi specjalny organ p. t. *Sokół*.

Że jednak na świecie nie ma nic doskonałego, o tem przekonać się można bodaj z *Sokoła*. Gimnastycy tamtejsi niewątpliwie pamiętają o porządnem rozwijaniu wszystkich muskułów, wszystkich, z wyjątkiem języka: stworzyli bowiem mnóstwo wyrazów specjalnych i nowych, których zbiór wygląda bardzo dziwnie. Oto przykład:

„Dla lepszego zrozumienia rzeczy przytoczymy tu parę przykładów, zakładając chwyt za oba łęki przy naskoku do podporu...“

To ma być wyjaśnienie zrobione w języku polskim.

A może teraz zechcecie posłuchać nazwisk ćwiczeń, według owego słownika?...

„Woltyż kuczny.“

„Przedmach w lewo — przedmach w prawo — wsiad wstecz — rozkroczka — odwrotka. Zawrotka w prawo — odmach — wyskok w lewo.“

Albo: „woltyż przerzutowy i rozkroczny.“

„Wsiad odboczny pod lewą rękę — przedmach wstecz w prawo — przewrót — odwrotka — rozkroczka — wsiad. Wyskok wstecz — zawrotka.“

Ćwiczenia powyższe mogą być interesujące i zabawienne; wyznam jednak, że ja przynajmniej nic a nic nie rozumiem.

Sens moralny: gimnastyka jest niewątpliwie użyteczną, ale z wynajdywaniem nowych wyrazów trzeba być bardzo ostrożnym.“

* **Na wystawie w Kalkucie** stanęły do popisu dwie polskie firmy: fabryka fortepianów Göbla i robót grawerskich Kuliczkowskiego.

* **Wydanie francuzkie** *la Vistule* (Wisła) cieszy się takiem powodzeniem, że okazuje się już teraz potrzeba drugiej edycji, pierwsza bowiem rozeszła się zupełnie za granicą.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** we czwartek d. 26. św. Wiktora; — św. Awxentya.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 24. lutego: Skradziono: Samuelowi A. w podwórzu hotelu pod l. 26 przy ulicy Żółkiewskiej z wozu dwa worki zawierające 10 skórek z tchórzów, 3 z lisów, 7 zajęczych, 40 z królików, wszystkie garbowane, 9 kilo włosienia, 7 jelenich rogów, 168 cielęcych żołądków i 210 cielęcych pęcherzy, wart. 60 zł.

* *

— (y) **Stanisławów** d. 21. lutego. Dziś odbył się pogrzeb śp. Eugeniusza Żelichowskiego

profesora gimnazjalnego i wielkiego patrjoty ruskiego. Zmarły należał do partji ukraińskiej i sprawie narodowej był całą duszą oddany. Był to człowiek nieposzlakowanego charakteru i rzadkiej prawości dla ogółu, a dla Rusi był prócz tego filarem idei narodowej i gorliwym pracownikiem na niwie ojczystej. Zmarły należał do wielu towarzystw ruskich i wszędzie niezmordowanie był czynnym. Najwięcej zasłużył się zmarły przez ułożenie słownika rusko niemieckiego, nad którym lat 20 pracował. W pracy tej zaskoczyła go śmierć i nie pozwoliła dzieła dokończyć. Sztandaru narodowego twardo się trzymał i żadna siła ludzka nie potrafiła go zepchnąć z drogi, na której raz stanął. Gorąca miłość ziemi i niezmordowana praca około sprawy narodowej zjednała mu we wszystkich kołach sympatję, a to tak samo pośród Rusinów jak i Polaków.

Najwymowniejszym dowodem tej sympatji i czci był dzisiejszy obrzęd pogrzebowy — tak świetny i okazały, jakiego Stanisławów już dawno nie oglądał.

Na obrzęd zjechały niezliczone deputacje ze wszystkich stron kraju. Ze Lwowa przybyło kilkunastu alumnów ruskich, jakoteż kilkanaście wybitniejszych osobistości z kół ruskich. Na obrzęd, który trwał całych 5 godzin zgromadziła się ogromna liczba publiczności tak z miasta, jak i okolicy. Księży ruskich było kilkudziesięciu. Uczniowie wszystkich szkół miejscowych brali w pogrzebie także udział.

Obrzęd rozpoczął się o godzinie 9. rano. Ciało nieboszczyka przeniesiono nasamprzód do cerkwi, a ztąd po odbytem nabożeństwie — na cmentarz. Wieńców naliczyliśmy około 30. Między innemi zauważyliśmy wspaniałe wieńce od młodzieży szkolnej — od kolegów — od Tow. Proświty — Tow. im. Szewczenki — czytelni ruskiej — seminarjum ruskiego — gimnazjum lwowskiego — redakcji *Diła* — od dam ruskich itd.

Kulminacyjnym punktem świetności obrzędu były mowy wypowiedziane nad trumną zmarłego. Mów tych było aż ośm. Pierwszą mowę wypowiedział przed domem zmarłego dr. Okuniewski, a wypowiedział ją z zapałem i przejęciem. W cerkwi wygłoszono drugą mowę, a nad grobem wypowiedziano 6 mów. Rozrzewniającą mowę wypowiedział redaktor *Diła*, tudzież prof. Parylak, który żegnał zmarłego imieniem kolegi. Na cmentarzu rozdano także drukowany wiersz p. t. „Łzy nad grobem Eug. Żelichowskiego."

Obrzęd skończył się o godzinie 2. i publiczność powróciła do domów. Polacy, którzy znali śp. nieboszczyka szeptali wzdychając z powrotem: „Daj nam Boże takich Rusinów więcej."

— **Krosno** 23. lutego. Dnia 20. b. m. odbył się obrzęd pogrzebowy ś. p. Kunegundy Kumar, nauczycielki szkoły żeńskiej.

Miło nam złożyć w tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie tutejszemu mieszczaństwu za wystąpienie w obrzędzie pogrzebowym z cechowemi chorągwiami i świecami, a straży ogniowej ochoczej za wystąpienie z pochodniami. Dziękujemy szanownej publiczności, Wielebnym księżom katechetom, OO. Franciszkanom, OO. Kapucynom, Wielebnemu duchowieństwu z okolicy a szczególnie zawielebnemu ks. Janickiemu, delegatowi Rady szkolnej okręgowej który mimo licznych osobistych zeszedł zawsze się całą eksportacją. Niemniej dziękujemy wielm. panu c. k. inspektorowi szkół A. Kostkiewiczowi, kolegom i koleżankom, i tym wszystkim za łaskawy współudział, którzy tak bezinteresownie pospieszyli oddać ostatnią przysługę skromnej pracownicy na polu oświaty ludowej.

— **Wykopana teściowa.** Z Rzymu donoszą: [illegible] obfitował w odkrycia archeologiczne. [illegible] w pobliżu grodów [illegible], szereg ważnych napisów znalezionych przy Porta Salara, to rzeczy wartościowe. Obecnie przybywa jeszcze w ten poczet siedm sarkofagów marmurowych wykopanych przy Porta Salara i wspaniała statua marmurowa, przedstawiająca niewiastę rzymską, znaleziona przy Scala Santa. Wykonaną jest ona w nieskazitelnym paryjskim marmurze, najwyborniejszego gatunku. Niestety brak prawej ręki, wzniesionej w górę, nos i końce palców u nóg są nadwerężone. Napis grecki na postumencie objaśnia, że jest to statua kobiety z czasów Adrjana, której twarzy później, może w początku III. stulecia, jakiś Eubouleos, nadał podobieństwo rysów swojej teściowej. — Dzisiaj do czegoś podobnego potrzebaby heroicznego zięcia...

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— A. Teleżyński: Przepisy dla ruchu pociągów kolejowych, zastosowane do obowiązujących instrukcyj na drogach żelaznych galicyjskich, Lwów, 1884.

Nie udało się dotychczas krajowi naszemu wywalczyć należytych praw dla języka swojskiego w służbie ruchu galicyjskich kolei żelaznych — praw, które mu już od wielu lat przez koronę przyznane zostały, i to z pewnością bez uszczerbku dla interesów publicznych, niemal we wszystkich innych urzędach. Pomimo to, wbrew wszelakich usiłowaniom germanizatorskim, mnożące się w kraju naszym linie kolejowe muszą być obsadzane naszymi ludźmi, bo inaczej być nie może. Służba kolejowa, zwłaszcza na niższych stopniach jest zbyt ciężką, i w ogólności zbyt skąpo płatną, ażeby mogła być ponętną dla obcych kandydatów. Dlategoteż — na niższe posady, mają wolne pole ubiegania się krajowcy. Otóż powinno na tem zależeć centralnym zarządom galicyjskich dróg żelaznych, iżby podwładny im personal gruntownie i wszechstronnie zrozumiał regulamin służbowy. Rzecz oczywista, iż każdy człowiek język swój macierzysty najdokładniej rozumie. Jakkolwiek przeto obowiązującym tekstem wszelkich instrukcyj służbowych na galicyjskich drogach żelaznych jest tekst niemiecki, to w dobrze zrozumianym interesie służby powinne dyrekcje kolejowe z urzędu rozpowszechnić po liniach swoich także polski przekład tych przepisów — a to z tej samej racji, jak w wojsku, pomimo najskrupulatniejszego przestrzegania praw niemieckiego języka, jako języka komendy, przecież wszystkie pułki zaopatrywane bywają w książeczki, zawierające tłumaczenia musztry i głównych przepisów regulaminu na język rodowity żołnierzy. Widać przekonała się komenda armii o praktycznej pożyteczności takich tłumaczeń.

Inżynier Teleżyński opracował tekst polski przepisów ruchu pociągów kolejowych na podstawie przepisów kolei Lwowsko Czerniowieckiej, jako najnowszych, lecz uwzględnił także zasadniczo różnice i dopełnienia, znajdujące się w instrukcjach służbowych kolei Karola Ludwika, Północnej i Łupkowskiej. Co się zaś tyczy terminologii posiłkował się autor głównie wyrażeniami w praktyce utartemi na drogach żelaznych w Kongresówce, gdzie, przed rusyfikacją powszechną, do niedawna jeszcze język polski był i w służbie dróg żelaznych urzędowym. Oprócz tego korzystał z Żebrawskiego: „Słownika wyrazów technicznych budownictwa" z słownika Lindego, z wydawanego staraniem Towarzystwa politechnicznego we Lwowie „Słownika kolejowego", z „Słownika techniczno-kolejowego" Ignacego Kempińskiego, z Łabędzkiego „Słownika górniczego", z Tuszyńskiego „Zbioru szkiców taboru kolejowego" itd. W kołach fachowych książka p. Teleżyńskiego uzyskała jaknajprzychylniejsze uznanie. Chodzi tylko o to, iżby zarządy galicyjskich dróg żelaznych poczuły się do obowiązku z urzędu rozpowszechnić ją pomiędzy urzędnikami polskiej narodowości: byłoby to — jak wyłuszczyliśmy na wstępie niniejszej notatki z pewnością nie bez pożytku dla interesów służby ruchu. *(m)*

— **Kraju** nr 8. zawiera: Słowo wstępne. Legitymizm i sprawa szląska. Sprawy bieżące: Święto Metodego. O ukazie 27. grudnia. Korespondencje „Kraju" z Zagłębia przez Zen.; z Kamieńca przez dr. A. J.; z Helsingforsu przez W. El. Z politycznego świata. Ostatnie wiadomości. Dział bieżący: Ziemie i kolonie słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburgska. Z Warszawy. Z prowincji. Kronika ekonomiczna. Doniesienia.

Dział literacki: O gwarze białoruskiej, napisał Aleksandar Jelski. Studja nad parlamentaryzmem, Herberta Spencera przez A. D. Słówko o Fryderyku Kurschacie, jako badaczu języka litewskiego, p. A. Vytantasa. Z afrykańskiej wyprawy. Poza krajem, p. Zglińskiego. Kronika powszechna. Odcinek: Z dawnych wspomnień T. T. Jeża. Ogłoszenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Doroczna wystawa bydła, koni, nierogacizny i przemysłu domowego Towarzystwa rolniczego okręgowego rzeszowskiego, odbędzie się we czwartek d. 23. i w piątek d. 24. kwietnia 1885 roku.

1. Wystawa odbędzie się na ulicy Zielonej w mieście Rzeszowie i trwać będzie przez dwa dni, otwarcie wystawy o godzinie 10. rano.

2. Każdemu przysługa prawo wystawienia bydła, koni i nierogacizny przez siebie przyprowadzonych, bez ograniczenia ilości sztuk.

3. Bez odpowiedniego paszportu od właściwej władzy i dowodu, że okaz przynajmniej od roku jest w posiadaniu wystawcy, żadna sztuka na wystawę nie będzie przyjętą.

4. Tylko do godziny 1. po południu pierwszego dnia wolno będzie przyprowadzać bydło i nierogaciznę na wystawę, po którym to czasie nastąpi sądzenie przez członków Jury.

5. Premiowanie rozpocznie się o godzinie 4. po południu w piątek d. 24. kwietnia.

6. Bydło i nierogacizna, pochodzące z obór większych posiadłości, otrzymają tylko listy pochwalne.

7. Bydło i nierogacizna włościańska uzyskają premię w pieniądzach i narzędziach rolniczych, jak: młynki do czyszczenia zboża, pługi, brony, latarnie bezpieczeństwa, kosy, widły, siekiery itp.

8. Wstęp od sztuki na wystawę od bydła większych posiadłości 50 ct., od włościańskiego 20 ct., od koni 30 ct.

9. Jednorazowy wstęp na wystawę wynosi 20 ct. Bilet ważny na cały dzień 50 ct. Bilet dwudniowy 1 złr.

10. Każdy wystawca otrzyma odznakę wolnego wstępu na wystawę, zaś obowiązany jest dozorować swoje sztuki pod własną odpowiedzialnością.

11. Równocześnie na samym placu wystawy odbędzie się premiowanie za staranny chów koni i zakupno ogierów dla rządu przez c. k. komisję.

12. Przemysłowcy i rękodzielnicy, którzy pragną wziąć udział na wystawie, zechcą się wcześniej zgłosić z podaniem przedmiotów do biura Towarzystwa.

13. Przemysłowcy i rękodzielnicy otrzymają premia częścią w pieniądzach a częścią w ulepszonych warstatach i narzędziach.

14. W drugi dzień wystawy odbędzie się losowanie narzędzi rolniczych i drobnych przedmiotów gospodarczych, cena losu 25 ct.

15. Ktoby pragnął zapewnić sobie osobne miejsce wystawowe, lub zasięgnąć bliższych informacyj, zechce się zgłosić do biura Towarzystwa rolniczego w godzinach urzędowych albo do komitetu wystawy.

Ceny zboża (a 100 klgramów):

Kraków 24. lutego. Pszenica żółta od 7·80 do 8·40, czerwona od 8·— do 8·60, biała od 7·90 do 8·50; — żyto od 7·25 do 7·40; — jęczmień od 8·— do 8·25; — owies od 7·25 do 7·80; — groch od 9·50 do 11·50; — fasola od 10·— do 13·—; — kukurudza od 7·— do 7·50; — proso od 7·— do 7·50; — tatarka od 7·50 do 8·—; — rzepak od 12·25 do 12·75; — koniczyna biała od 40·— do 50·—, czerwona od 36·— do 50·—.

Wiedeń dnia 23. lutego. Pszenica 8·56 do 8·63; — żyto od 7·33 do 7·38; owies od 7·28 do 7·33; — kukurudza od 6·23 do 6·28; — spirytus od —·— do 28·—.

Peszt dnia 23. lutego. Pszenica od 8·25 do 8·28; — żyto od —·— do —·—; — owies od 6·68 do 6·71; kukurudza od 5·76 do 5·78; — rzepak od 12·70 do 12·75.

Wiedeń dnia 23. lutego. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów węgierskich 482, galicyjskich i bukowińskich 811, niemieckich 1029 — razem 2322 sztuk.

Płacono za woły węgierskie opasowe 54 zł. do 59 zł., — osobliwe do 63.— zł., za woły suchopaszowe — do — zł.; — za woły galicyjskie i bukowińskie opasowe 53, do 58 zł. — ct., osobl. 60 zł. — c., za suchopaszowe — do — zł. — ct.; a woły niemieckie 54 do 64 zł. — ct. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Coraz obficiej płyną fundusze zapomogowe rządu w okolice, którym z powodu zeszłorocznej powodzi zagraża przykry przednowek. W ostatnich dniach otrzymały powiaty: Mielec, Rohatyn i Wadowice 10.000 zł., 500 zł. i 4.000 zł. na roboty publiczne, a 3.000, 1.000 i 2.000 zł. na zapomogi bezzwrotne. Powiat żydaczowski otrzymał 3.000 zł. — Dalej otrzymały jako zapomogę powiaty: Bochnia 2.000, Jaworów 300, Kałusz 1.000, Kraków 3.000, Nowy Sącz 1.000, Nowy Targ 300, Pilzno 600, Ropczyce 1.000, Rudki 1.000, Stanisławów (dla gminy Dubowce) 280, Tarnów 2.000, Tłumacz 500 a Wieliczka 2.000 zł. *(Czas.)*

* * *

„Hamburger Börsenhalle" donosi, że na wschodnim wybrzeżu Afryki w Quettach krajowcy podnieśli powstanie przeciw Anglikom. Angielski gubernator został ranny czteroma strzałami, a jego eskadra została rozbita. W Quettach pewien młody oficer z 60 ludźmi chce się bronić przeciw powstańcom.

* * *

Wiedeń d. 25. lutego (pryw.) Dzisiaj wniósł rząd w Izbie posłów przedłożenia w sprawie budowy kolei Lwów-Rawa.

Wiedeń d. 25. lutego (pryw.) Rozprawa budżetowa pocznie się w Izbie posłów jutro. Kiedy nastąpi zamknięcie sessji, jeszcze niewiadomo napewne.

Wiedeń d. 25. lutego (pryw.) Klub Liechtensteinowski obradował wczoraj dalej nad ugodą z koleją Północną. Wszyscy mowcy, między tymi i p. Liechtenstein oświadczali się za upaństwieniem; głosowanie odbędzie się na następnem posiedzeniu klubu, i wypadnie niewątpliwie przeciw ugodzie.

***Petersburg** d. 25. lutego. (Pryw.) W Dorpacie aresztowano wielu z młodzieży uniwersyteckiej.*

Ruś Aksakowa przestała wychodzić.

Wiedeń d. 25. lutego. Posiedzenie Izby panów. Przybyli wszyscy biskupi i arcybiskupi. Przewodniczący poświęcił gorące wspomnienie zmarłym członkom Izby Auerspergerowi, Scrinziemu, Koziebrodzkiemu i Kaiserfeldowi, poczem zawiadomił Izbę o podziękowaniu cesarzowej za złożone z okazji imienin życzenia. Nastąpiły pierwsze czytania kilku przedłożeń a między innemi przedłożenia kongrualnego, które przydzielono komisji składającej się z 15 członków.

Podczas obrad nad traktatem żeglugi z Francją, wspomniał Kuefstein o wzrastającem zaniepokojeniu, jakie sprawia kwestja podwyższeń cłowych w Niemczech i Francji. Mowca wyraża życzenie, aby kroki, jakieby Austro-Węgry z powodu zupełnej zmiany sytuacji musiały poczynić, przynajmniej nie naruszyły ani też nie osłabiły traktatu handlowego, wśród tak wielkich trudności z Francją zawartego, ponieważ przez to eksport z Austro Węgier narażonoby został na długo na wielkie niebezpieczeństwa.

Sprawozdawca Neumann, zgadzając się z wywodami poprzedniego mowcy, wyraził ubolewanie, iż przed obradami nad odnośną ustawą nie było wiadomości o podwyższeniach cłowych, gdyż możnaby było wpłynąć nieco na tę sprawę. W każdym razie traktat ten zapewnia wielkie korzyści, i mowca zaleca jego przyjęcie. Następnie przedłożenie odnośne zostało bez dalszej dyskusji przyjęte.

Reszta spraw, umieszczonych na porządku dziennym, przyjętą została również prawie bez dyskusji. Przyszłe posiedzenie jutro.

Wiedeń d. 25. lutego. Wczoraj zebrała się w ministerjum spraw zagranicznych austro-węgierska konferencja cłowa dla narad co do zarządzeń, jakieby wobec podwyższenia ceł niemieckich i francuzkich poczynić należało.

Wiedeń d. 25. lutego. Na dziennym porządku dzisiejszego posiedzenia Izby panów stoi ustawa robotnicza.

Wiedeń d. 25. lutego. Z wczorajszych posiedzeń komisyj Izby posłów. Komisja przemysłowa poruczyła sprawozdania ustaw o zabezpieczeniu robotników w razie przypadków i w razie choroby: pierwszą ks. Alojzemu Liechtensteinowi a drugą dr. Bilińskiemu.

Komisja budżetowa przyjęła bez zmiany projekt rządowy o wsparciach dla dotkniętych klęskami elementarnemi w Dolnej Austrji, na Morawie i Szlązku. Dalej uchwaliła komisja, aby w szczegółowej rozprawie budżetowej w plenum Izby każdy specjalny sprawozdawca referował swój dział.

Komisja podatkowa w obradach nad petycjami przyjęła rezolucję względem zniesienia akcyzy od mydła, tudzież aby drogą ustawodawstwa corocznie ustanawiano ryczałtową sumę opłaty akcyzowej od wina i mięsa, którąby osobne komisje krajowe i powiatowe rozkładały.

Rzym d. 24. lutego. W Izbie posłów oświadczył Mancini, że po oświadczeniach, złożonych w ostatnich czasach, nie uważa za stosowne odpowiadać na interpelacje Camporeala i Brunialtego. Stosunki między Anglią a Włochami są bardzo dobre. Mowca oświadczył podobnie jak Fitzmaurice, że nie ma ani traktatu, ani konwencji między Anglią a Włochami. Izba uchwaliła następnie znaczną większością głosów odłożyć interpelacje te na później. Wniosek Nicotery, aby sprawę Assabu oddać pod dyskusję na posiedzeniu środowem, odrzucono znaczną większością *głosów*.

Ateny dnia 24. lutego. Izba posłów uchwaliła 116 głosami przeciw 112, wotum ufności ministerstwu. Mimo to jednak odczytał Trikupis dekret królewski, rozwiązujący Izbę, rozpisujący nowe wybory na 19. marca i zwołujący Izbę na 21. kwietnia.

Berlin dnia 24. lutego. Rajchstag załatwił budżet wyznań włącznie do tytułu: „biskupstwo monasterskie". Tytuł: „trybunał kościelny" napotkał na żywą opozycję, ale minister usprawiedliwił żądanie prawniczemi motywami, poczem został przyjęty. Przy tytule: „arcybiskupstwo poznańskie" rozpoczęła się dłuższa dyskusja nad agitacją polskiego kleru, w której minister przytoczył szereg faktów, mianowicie o agitacji Ledóchowskiego i napominał do przezorności.

Pola d. 24. lutego. Cesarzewiczostwo zrobili dziś łodzią torpedową wycieczkę na morze, przypatrywali się wypuszczeniu dwóch torpedów, które się udało, i zwidzili pomniki starorzymskie, tudzież na wyspie Oliwnej nowe budowle.

O godz. 5. popołudniu był w kasynie marynarskiem obiad dworski na 50 osób, po którym cesarzewiczostwo rozmawiali z gośćmi. Wieczorem zwidzili illuminację z korowodem pochodniowym, i podziękowawszy burmistrzowi za objawione dowody lojalności, udali się na swój statek „Miramare", zkąd jeszcze raz się przypatrywali illuminacji, otoczeni mnóstwem mniejszych i większych łodzi illuminowanych, z których się odgłosy muzyki rozlegały. O g. 8. wieczór „Miramare" odpłynął z cesarzewiczostwem.

***Paryż** d. 24. lutego. Odsłonięcie pomnika Ledru-Rollina odbyło się wśród ogromnego natłoku publiczności i w obecności kilku ministrów. Nie zaszedł żaden wypadek.*

Londyn d. 24. lutego. W Izbie niższej oświadczył Gladstone, że rząd zajmuje się zabezpieczeniem całej granicy afgańskiej razem z Heratem. Dalsze wyjaśnienia szkodziłyby interesom państwowym.

Paryż d. 24. lutego. Senat wstawił napowrót w budżet skreślone przez Izbę 305.000 fr. na stypendja seminarzyckie i uznał za ważny wybór Osmoya, który w departamencie Eure 10 głosami większości przeciw Brogliemu został wybrany.

Drezno d. 24. lutego. Saski pełnomocnik związkowy Nostiz umarł w Erlangen.

Neapol dnia 25. lutego. Pocztowiec „Washington" z jenerałem Riccim i trzecią wyprawą czerwonomorską wypłynął wczoraj popołudniu.

Waterford (na brzegach Irlandji) dnia 25. lutego. Wśród okropnej burzy i śnieżycy, która z soboty na niedzielę szalała w Szkocji i Irlandji, i niesłychane szkody zrządziła, spotkał okropny los barkę austrjacką „Wenera" pod kapitanem Sabliczem. Rozbiła się w tutejszej okolicy do szczętu, a osada jej, 15 ludzi, cała utonęła.

Londyn d. 25. lutego. Salisbury oświadczył w zgromadzeniu konserwatystów, że sądzi, iż przywódcy stronnictwa mimo trudnego obecnie położenia byliby skłonni do objęcia steru państwa w razie, gdyby gabinet poniósł klęskę przy głosowaniu nad wotum nagany.

W Izbie gmin obradowano dalej nad wotum nagany po przyjęciu wniesionego przez Gladstona pierwszeństwa dla tego punktu porządku dziennego, któremu się mianowicie stronnicy Parnella sprzeciwiali.

Wiedeń d. 25. lutego. Rząd wniósł do Izby posłów przedłożenia o dodatkach do podatków bezpośrednich w Krainie, o przyzwoleniu na budowy kolei lokalnych Lwów-Rawa ruska, Hutna-Kimpolung, Hliboka Berhometh z odnogą Karapczyn-Czudyn i Lublana-Stein, dalej o uwolnieniu od stempli z wyjątkiem próśb o zezwolenia na związki małżeńskie. Neuber i towarzysze wnoszą o zniżenie podatku konsumcyjnego w Wiedniu do wysokości praktykowanej w innych gminach miejskich.

Przyjechali do Lwowa d. 25. lutego 1885.

Hotel ŻORŻA: Książę H. Lubomirski z Bakończyc, W. br. Logothetti z Drohowyża, W. Rylski z Narty, W. Jurlewicz z Podola rossyjskiego, M. Kohn z Stuttgartu.

Hotel LANGA: W. Becher z Wiednia, L. Kanitz z Wiednia.

Hotel FRANCUZKI: T. Jordan Rozwadowski z Husiatyna, Z. Obertyński z Cieląża, K. Wawranek z Dublecka, T. Walla z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: A. Łucki z Sarn, Z. Dzierzanowski z Zbaraża, F. Madejski z Łańcuta, J. Schappira z Brodów.

Hotel KUHNA: Ks. J. Wilieskowski z Pokropiwny, ks. A. Wichowski z Smarekowa, M. Czajkowski z Przemyśla, J. Schiadier z Wiednia.

Pociągi kolejowe.

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 38 przed południem pociąg mięszany.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od d. 15. lutego 1885.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6. min. 40 rano do Stryja.,

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia Chyrowa, Zwardonia.

Lwów Z Izby handlowej 25. lutego 1885

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	271	25	274	50
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	221	75	225	—
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	284	—	288	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	237	—	242	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	50	100	50
„ „ „ 4 „ „	91	75	93	—
„ „ „ 5 „ okres.	99	50	100	50
„ „ „ 4 „ „	87	75	88	75
Banku krajowego 4½% w. a.	91	—	92	—
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	—	102	—
„ „ „ 5 „ „	96	60	97	60
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm.	98	60	99	60
3. Listy dłużne za 100 złr.				
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58	—	60	—
„ „ „ „ 5% 2½% „	58	—	60	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102	20	103	20
Kom. banku kraj. 5 prc w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	60	91	60
5. Losy.				
Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5.72		5.82	
Dukat cesarski	5.76		5.86	
Napoleondor	9.76		9.86	
Półimperjał rosyjski	10.06		10.16	
Rubel rosyjski srebrny	1.54		1.64	
„ „ papierowy	1.29		1.30	
100 marek niemieckich	60.25		60.95	
Srebro	—.—		—.—	
Kupony w srebrze	—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia, 25. Lutego. 1885
godzina 1 minut 50. popołudniu

Alpiny.	46.80	Węg. akcje kr.	315.75
Anglo-austr.	107.75	Unionsbank.	78.50
Kolej Kr. Lud.	272.75	Nordbahn	245.—
Kolej Połud.	142.50	Kolej Alföld.	188.—
Kolej państw.	308.60	Kolej lw.-czern	225.—
Węg. Nordstb.	177.—	Wied. Comunal	125 25
Węg. obl. p. zł.	109.—	Elbstal	185.—
Węg. ols. losy r.	118.80	Länd-Bank	107.10
Renta. węg. 4%	98 55	Bankverein	108 40
Ros. rubel. pap.	1.30.25	Losy węgier.	118 60
Galic. indemn.	102.75	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: słabsze.

Wiedeń, dnia 25. lutego.
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	306.—	Anglo-austr.	108.30
Kolej Kar. Lud.	272.25	Kolej połudn.	143.60
Unionsbank	73.30	Napoleondor	9.80½
Rossyj. bankn.	1.30½	Usposobienie:	silne

Berlin. dnia 24. lutego
godzina 5 minut 26 po południu.

Rosyjsk. bankn.	214.75	Akcje kredyt.	519.50
Lombardy	238.50	Galicyjskie	113.—
Poż. wschod.	65.10	Austr. bank.	165.20

BANK KRAJOWY

król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem

4½% listy zastawne	91.25	91.75

Wiedeń 23. lutego.

	płacą złr.	żąda. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	83 7	83 85
„ „ w srebrze 5 „	84 15	84 30
Losy loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	128 —	—
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	138 2	138 70
„ 1860 „ 100 „ „ „	141 5	142 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	74 60	75 —
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 pr.	158 50	151
Renta złota 11 prc.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	102 50	103 50
Bukowińskie	102 50	103 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	98 65	98 80
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	147 50	148 —
Węgierska poż. po 100 złr.	118 50	118 75
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	107 75	108 -
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	86 —	286 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	3 6 -	306 25
Zakład kred. węgier. 200 zł.	3 6 70	317 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 zł.	615	160
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	866	867
Unionsbank po 100 złr.	78 25	78 75
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	148 —	148 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	107 —	107 40
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	6? —	-
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	187 77	188 2
Elżbiety „ 200 „ „	236 75	237 25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2447	2452
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	211 25	211 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	271 50	272
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	21 76	22 25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	221 50	222 —
Austr. płd. zach. po 200 zł. sr.	176 2	176 7
„ l. B. „ 200 „	184 7	185
Rudolfa po 200 złr. srebr.	186 70	18[illegible] 10
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	187	187 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	307 70	308 -
Südbahn po 200 zł. sr.	143 7	144 —
Tramway wied. po 170 zł.	215 75	216 2
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	181 —	181 5
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	177 —	177 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 zł. w. a.	181 —	181 50

	płacą złr.	żąda. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	123 —	128
„ spł. w 38 lat 5 pr. w. a	8	9
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	9 50	2 30
„ „ „ 5 „ „	99 70	100 20
Galic. bank hipot. 5 pr. wa	101 —	101 50
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „		
Bank austr. węg. m. k. 5 pr	102 80	103 —
„ „ „ w. a. 5 „	— —	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	100 25	100 75
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100 80	101 15
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	108 —	108 50
Elżbiety po 5 prc. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—
„ „ 1870 5 „ „ „	—	—
„ „ 1872 5 „ „ „	—	—
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	105 75	106 25
„ „ 5 „ w. a	102	—
„ „ 5 „ srebr	110 70	111 5
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 50	101 —
„ II. em. 5 prc.	-	—
„ III. em. 1871 300	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 [illegible]	—	—
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1878 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	—	—
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	98 —	98 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	178 —	178 25
Klary po 40 złr. m. k.	43 50	44 25
Insbruckie prem. poż.	19 75	20 20
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 —	19 —
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	46 —	— —
Palffy po 40 złr. m. k.	40 —	40 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19	20 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	54 50	55 —
Solnogrodzkie prem. poż.	22 75	23 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	49 —	49 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	21 —	— —
Waldstein po 20 złr. m. k.	29 75	30 50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	18	28 50
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	60 50	60 70
Frankfurt 100 mark	60 50	60 70
Hamburg 100 mark	60 50	60 70
Londyn 100 fnt. szterl.	124 25	124 45
Paryż 100 franków	8 ?7	9 —

Zawodowy chmielarz

z długoletnią praktyką (bonaty ale bez dzietny) poszukuje pod umiarkowanemi warunkami posady. Żona może także objąć obowiązek jako szafarka. Adres: Bazyli Morawiecki u JWPana hr. Żurowskiego, Zyzorody poczta Gródek. Rosja w guberni Podolskiej lub też bliższe szczegóły podadzą łaskawy kupcy chmielu pp. James Werfel, Maurycy Drumand i Ignacy Russmann. 2292 1—3

Bez konkurencji

Koszule męzkie z dobrego trwałego Chiffonu z najcieńszym przodem, pięknie i dobrze szyte, najnowszego kroju sztuka ... złr. Pojedyncze koszule do łaskawego oglądania na żądanie przesyła się

M. Beyer i Spółka

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Apteka

K. Przedrzymirskiego

w Niemirowie,

poleca wypróbowane własne wyroby: skutek poręczony.

Niezawodny płyn na porost włosów i brody, i przeciw łuszczeniu skóry flakon 1 złr.

Mentynę i wodę salicylową, najpewniejsze utrzymanie zębów, wspomaganie dziąseł i usunięcie przykrego odoru z ust, flak. 60 ct.

Proszek salicylowy nadaje zębom śnieżną białość i zapobiega zepsuciu, pudełko 30 i 50 ct.

Cadowne krople do zębów flakon 15 ct. 2309 —?

Zamówienia załatwia odwrotnie.

Naftę krajową

najlepszego gatunku, niezapalną,

tak samo **tanio** dostać można we wszystkich moich składach, zaopatrzonych moją firmą, **jak obecnie inni handlarze** nisko stopniową, przeto **wydającą ciemne światło, rosyjską naftę sprzedają,** o czem Szanowna Publiczność przy świeceniu porównywając obydwóch gatunków jasność i siłę światłową płomienia łatwo przekonać się może.

Większość tutejszych handlarzy sprowadzając z Rosji tanią **kaukaską naftę,** chcąc swój lichy towar po lepszej cenie zbyć, zwykle **podszywa się** pod moją znaną firmę, zapewniając, iż nafta, którą po domach obnoszą, ił tylko odemnie nabywają, i takową, jako naftę mego wyrobu z bardzo małym zyskiem odsprzedają.

Zatem w moim interesie, jak również w interesie Szanownych konsumentów, chcących mieć dobre i bezpieczne światło, zmuszony jestem niniejszem zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, iż **nigdy z pośrednikami przekupniami,** a tem mniej z włóczęgami, się naszem mieście **domokrążcami,** wykonywującymi nielegalnie przez władzę surowo wzbronioną sprzedaż palnych materjałów, **handlowych stosunków nie miałem,** a tem mniej teraz do rozprzedaży mego doborowego towaru ich wstrętnego pośrednictwa potrzebuję; gdy moja nafta nietylko tutaj we Lwowie, lecz i na prowincji szerszej publiczności, ze swego dobrego światła jak najlepiej jest znaną.

Piotr Miączyński,

fabrykant nafty,

2304 1—2 **ulica Sykstuska, l. 47, we Lwowie.**

Zmiana lokalu.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż swą przed siedmiu laty przy ulicy Ossolińskich założoną

Pracownię stolarską

znacznie rozszerzył i z dniem 1 Lutego 1885 do zabudowania browaru Prochaski przy ulicy Kopernika przeniósł.

Powołując się na moją dwudziestoletnią praktykę w tym zawodzie nabytą w pracowniach wiedeńskich, szczególniéj zaś na okazane mnie we Lwowie zaufanie za wykonane roboty stolarskie — polecam się niniejszém i nadal do wyrabiania w zawód stolarski wchodzących przedmiotów z tém zapewnieniem, iż takowe zawsze tylko z wyborowego materjału i po najprzystępniejszych cenach wykonywać będę.

Z szacunkiem

Antoni Bobrich

majster stolarski

Harlanderska przędza

do robót pończochowych i nici na szpulkach.

Na wiedeńskiej i paryskiej wystawie odznaczone **najwyższemi nagrodami.**

Powszechnie ulubione z powodu swej wybornej jakości, do nabycia we wszystkich handlach hurtownych i detailicznych austr. węgierskiej monarchii. 3178 1—?

Znak fabryczny dla przędzy pończoch. Znak fabryczny dla nici cewkowych

Skład we Wiedniu u Mathias Salder & Söhne, I. Werderthorgasse Nr 2.

MAGAZYN MARKIEWICZA

we Lwowie, przy placu Marjackim l. 10.

wyprzedaje zupełnie wszystkie wyroby galicyjskie

po niżej cen zakupna

a mianowicie:

Płótna, bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa z Korczyny i Dembowca, tkaniny wełniane z Kosowa i koronki niciane z Bobowej i Kańczugi.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE I TOALETOWE.

MAGNOLINA skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną. *Magnolina usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk.* Cena tego znakomitego środka 1 zł 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

BRILLANTINA. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego BRILLANTINA, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien Cena 50 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 zł. 20 ct.

ESENCJA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i zepsucie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ulica Halicka, róg Wałowej, Hotel Europejski, Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 2.

Rośliny, kwiaty, róże, krzewy i flance

	sztuk	złr.
Achyranthus	12	—.60
Koleuse	12	—.50
Irezinie	12	—.60
Gnafalim	12	—.6?
Altenanthera	12	—.60
Petunie pełne	12	1.—
Sedom	12	—.50
Wanilje	12	—.60
Fiołki pełne	12	.60
Werbeny	12	—.60
Pelargonie do klombów	12	1.—
Fuksje	12	1.—
Gwoździki wazonowe	12	1.50
Stokrótki pełne	12	—.60
Bratki zimowe	12	—.36
Eszewerja glauka	12	—.60
Santolinom	12	—.50
Stachis	12	—.50
Kuphea	12	—.50
Perila	12	—.24
Peretrom	12	—.12
Gladiolus	12	—.60
Georginie	12	1.50
Róże sztamowe	12	6.—
Róże miesięczne	12	1.20
Begonie wazonowe i do gruntu	12	2.—
Agrest i porzeczki	12	2.—
Truskawki	100	2.—
Poziomki miesięczne	100	2.—
Maliny białe i czerw. mies.	12	1.—
Głóg pełny	1	—.40

poleca

J. Marek

ogrodnik,

Kosienice (poczta w miejscu).

Poszukuje się spólnika.

Zamierzamy we Lwowie urządzić filję naszych angielskich lokomobil i parowych młocarń najnowszych konstrukcyj i innych maszyn rolniczych, i w tym celu poszukujemy osobistości obznajomionej z tutejszemi stosunkami, któraby się zajęła sprzedażą maszyn i zaangażowała się z kapitałem 10 do 15.000 złr. Oferty pod „J. W. 7469“ do Rudolf Mosse, w Berlinie S. W. 1513 1—3

Najlepsze i najtańsze losy. — Rocznie 6 ciągnień.

Każdego drugiego miesiąca jedno ciągnienie z głównemi wygranemi złr. 50.000, 25.000, 15.000, 10.000, 5.000, i t. p.

Najbliższe ciągnienie węgierskich losów czerwonego krzyża już dnia 2. marca 1885!

Główna wygrana złr. 25.000.

Doniesienie moje o podniesieniu się kursu austrjackich i węgierskich losów Czerwonego Krzyża w ostatnim tygodniu zrobiło zadziwiające postępy a ze względu na okoliczność znacznego i trwałego popytu o te losy, nie mającego innego dostatecznego współzawodnictwa, nie skończyła się podwyżka.

Przewidując owe podniesienie się kursu, nabyłem znaczniejszą partję austr. i węgierskich losów Czerwonego krzyża, i polecam o ile zapas wystarczy.

Grupa A)	2 los węgierski czerwonego krzyża 2 los austrjacki czerwonego krzyża	za spłatą częściową w 29 ratach mies. po 2 zł.
Grupa B)	3 węgierskie losy czerwonego krzyża 3 austrjackie losy czerwonego krzyża	za 29-miesięcz. spłatą po 3 złr.
Grupa C)	4 węgierskie losy czerwonego krzyża 4 austrjackie losy czerwonego krzyża	w 29-miesięczn. ratach po 4 złr.

jakoteż za wielokrotne żądanie

Grupa A1)	1 los lublański 1 węgierski los czerwonego krzyża 1 austrjacki los czerwonego krzyża	w 29-miesięczn. ratach po 2 złr.
Grupa C1)	2 losy lublańskie 2 węgierskie losy Czerwonego krzyża 2 austrjackie losy Czerwonego krzyża	w 29-miesięcznych ratach po 4 złr.

Ostatnie te dwie kombinacje, które wydałem przed styczniowem ciągnieniem, miały wielką wziętość, gdyż podają one w 8miu rocznych ciągnieniach (co drugi miesiąc jedno lub dwa ciągnienia) nadzieję wielką wygrania.

Podane wyżej ceny mają o tyle znaczenie, o ile kurs tychże się nie podniesie, upraszam zatem o rychłe zamówienie.

Przy złożeniu pierwszej raty otrzyma kupiciel prawnie ostemplowany kwit udziałowy, opatrzony serją i numerem z zapewnieniem natychmiastowego wzięcia udziału w grze na wszystkie główne i mniejsze wygrane. Zamówienia najkorzystniej przekazem, na żądanie także za pobraniem pierwszej raty, w tym jednak razie wystarczy wymienienie grupy, załatwiają się rychło. — Prospekty, listy ciągnień i kalendarz narodowy na rok 1885 darmo.

Wiedeński kantor wymiany i lombardu

A. GUTFELD, dawniej Leutholz & Co.

(istniejący od 1870) — we Wiedniu, Stadt, Wipplingerstrasse, nr. 27.

Przeznaczone do wydawania kwity poborowe są w mym lokalu stosownie do ustawy wyłożone do przejrzenia.

Rzetelni zastępcy dla Austro-Węgier będą przyjęci. 3744 1—3

Clayton & Schuttleworth

we Lwowie, przy ul. Gródeckiej, l. 22,

polecają na zbliżający się sezon wiosenny:

dwu- i trzy-skibowe pługi patentowane,

jednoskibowe pługi z żelaznym grządzielem,

oryginalne R. Sacka uniwersalne pługi stalowe (samochody),

z podwójnym grządzielem po cenach fabrycznych,

pługi obracalne i podskibowce,

Kultywatory i ekstyrpatory,

patentowane brony rozszerzalne i diagonalne,

brony łańcuchowe do mchu i hyblarnie łąk,

pługi do pokładów i przeorywania siewów i walce,

siewniki rzędowe własnego wyrobu:

nowy model uniwersalny „Phönix Drill“,

R. Sacka siewniki rzędowe i t. p.,

zapraszają uprzejmie do zwidzenia ich składu, który z **powodu ponownego dobudowania nowych magazynów,** znacznie powiększony został.

Reparacje uskuteczniają ze znaną dokładnością i obliczają jak najtaniej

Skład komisowy mają pp. L. & S. Czekoński w Czortkowie.

Ilustrowane Cenniki, katalogi sezonowe i katalogi główne na żądanie gratis i franco. 2285 1 6

Pokój frontowy o dwu oknach, z osobnym wchodem, na 3ciem piętrze pod l. czbg. 6 przy ul. Arsenalskiej (obok kościoła OO. Dominikanów) dla pp. kawalerów do najęcia. — Bliższa wiadomość tamże 2301 1 2

L. 15494/84

Ogłoszenie licytacji.

W myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 5. lutego 1885, odbędzie się dnia 16 marca 1885 w poniedziałek o godzinie 11. przed południem w III. Departamencie mag stratu **publiczna licytacja** za pomocą ofert pisemnych celem oddania w przedsiębiorstwo na przeciąg lat 3 t. j. od 1. sierpnia 1885 po koniec lipca 1888 oświetleni naftą przedmieść lwowskich Halickiego, Krakowskiego, Żółkiewskiego i Łyczakowskiego, o ile takowe nie mają jeszcze oświetlenia gazowego a to wszystkich razem lub każdego poszczególnego przedmieścia z osobna.

Magistrat król. stoł. miasta

Lwów dnia 17. lutego 1855.

Do sprzedania

Dwa konie

pięcioletnie rosłe rodowe ujeżdżono do każdego użytku, pojedynczo lub w parze, za nader przystępną cenę. Bliższe szczegóły lit. Z. post. rest. Sambor.

Asystenta

poszukuje 2295 1—2

Apteka w Borysławiu.

SŁAWNY BALSAM

DR. RICHARDA

przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi,

i cierpieniom pochodnym

(FLASZKA 60 ct.)

do nabycia w aptece: **K. KRZYŻANOWSKIEGO** we Lwowie (obok Brygidek) i Jamrógiewicza w Tarnopolu.

Zateckie

sadzonki chmielu

wyborowe, zdolne do kiełkowania, wysyła z chmielu miejskiego po złr. 7, — z chmielu wiejskiego po złr. 6 za 1000 szt. Przy większym odbiorze jeszcze taniej.

A. L. Stein, SAAZ, [Czechy].

?2?4 1—5

Nowo otworzony magazyn rękawiczek wyrobu krajowego pod firmą

ERNEST RECHEN

we Lwowie,

ulica Halicka l. 21.

poleca Wysokiej Szlachcie i PT. Publiczności: Rękawiczki wyrobu krajowego z fabryki braci Rechen we Lwowie, oraz różne gatunki szelek, krawatek męzkich, kołnierzów, mankiet, torb damskich i myśliwskich, spodni skórzanych jakoteż różnego rodzaju

Towarów galanteryjnych

i wielki wybór

kufrów podróżnych

oraz wielki skład Perfumerji zagranicznej i rozmaitych artykułów toaletowych.

Równocześnie zwraca się uwagę Szanownej Publiczności na wielki skład

Bandażów chirurgicznych

wyrobu krajowego dla różnych ułomności, podług najnowszych wynalazków, robione trwale i wygodne po cenach najumiarkowańszych.

O liczne uczęszczanie uprasza z szacunkiem

Ernest Rechen.

Zamówienia i obstalunki uskuteczniają się jak najrychlej. 2189 1—12

Dla kościołów

przy sposobności zbliżającego się **świąt Wielkanocnych** poleca handel przyborów kościelnych

Michała Dymeta

we LWOWIE

Stacji XIV. męki Pana i Zbawiciela naszego.

Boży grób, skała do włożenia leżącej figury Pana Jezusa Chr. w 4 wielkościach.

Figura leżąca Pana Jezusa Chr. do Bożego Grobu w 7 wielkościach.

Zmartwychwstanie Pana Jezusa Chr., figura kolorami malowana w 8 wielkościach.

Na żądanie wysełają się cenniki wszelkich przyborów kościelnych bezpłatnie pocztą. 2229 1—6

Dla drukarń, litografij, urzędów i sądów,

polecają:

Farbę do dzienników, akcydencyjną, do dzieł, illustracyjną, piórową, na plakaty czerwoną i niebieską, do przedrukowywania, do grawirowania i kredową,

pokost drukarski w różnych tęgościach,

lakier etykietowy i damarowy,

atrament i tusze autograficzne,

farby do stampiglij,

brązy, preparat,

KWAS GALUSOWY i OCTOWY,

benzynę,

asfalt syryjski i amerykański,

amoniak chemicznie czyszczony,

glicerynę, Kleesalz, taninę,

kwas winny,

OLEJ TERPENTYNOWY,

gumę arabską, pomeks,

łój, oliwę kościaną,

gąbki,

papier do odbijania (Panspapier),

cynober prawdziwy chiński,

karmin i wszelkie inne farby suche,

metal w płatach,

prawdziwe złoto i srebro w płatkach,

zinnfolię białą i kolorową,

„Schlagmetall“, cynk,

Antimonium Regulus,

tektury litograficzne,

masę na walce,

oliwę do smarowania maszyn, kredę,

korek do czyszczenia płyt cynkowych,

gąbki oprawne do czernienia,

papier szmirglowy,

CENNIKI na żądanie gratis i franko.

Hübner i Harke

we Lwowie,

Ekonom

kawaler

znajdzie umieszczenie w Wągnance G... nej, poczta Czortków, od 15 marca b. Świadectwa lub rekomendacje żądane w odpisach; oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 230? 1—1

5000 resztek sukiennych

(3—4 met.) we wszystkich kolorach na zupełne ubrania męzkie, wysyła za pobraniem resztka po 5 zł.

L. Storch w Berlie.

Resztka, któraby się niepodobała, będzie bez przeszkody na powrót przyjęta. Próbki za nadesłaniem 10 ct. 3136 1 10

Czerwone wino

stare, sławny Schlossberger, w beczułkach po 4 litry, wysyła do każdej stacji pocztowej franco za nadesłaniem 2 złr. 40 ct.

A. Schöller,

winiarz w Werschetz, południowe Węgry.

SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY

MATICO

GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

SKŁAD W PARYŻU, 8, UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w apt. pp. Piotra Mikolascha, Ruckera, Beisera i Nahlika.

Osłabienie, choroby nerwów, tajne grzechy młodoś. i wybryki

Dr. Wruna

proszek peruański

wyrabiany z ziół peruańskich.

Proszek peruański jest jedynym, ażeby osłabienie narządów płciowych i porodowych, a temsamem u mężczyzn **impotencję**, i u kobiet **niepłodność** usunąć.

Proszek peruański jest także niezawodnym przeciw wywołanym osłabieniom w skutek ubytku soków i krwi przez pomazania, onamię, dalej przeciw chorobom nerwów, a to: osłabieniu zmysłów, ubywaniu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie pacierzowym, bolom w piersiach i głowie, migrenie, ospałości, przytępieniu umysłu, zatwardzeniu uporczywem, drzeniu nerwowemu w rękach, w nogach i niedokrewności i t. p.

Żaden środek znany w medycynie, nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak dr. Wruna „Proszek peruański“; — nieszkodliwość poręczona. 1172 12—42

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 złr. 80 ct.

Skład we Lwowie: w apt. „pod Gwiazdą“ P. Mikolascha; w apt. Z. Buckera, w Krakowie: W. Redyka; w Czerniowcach: u J. Golichowskiego; w Tarnopolu: w apt. J. Jamrogiewicza. — Jeneralny ajent we Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II, Kaiser Jozefstrasse II.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 3.

wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

4½ proc. płatne w 60 dni po wypowiedzeniu i 4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

Lwów dnia 1. stycznia 1884. 1341 5—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 1018 20-24

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównego dyrygującego

Skład główny w **Fecamp we Francji.** Agencja **główna w Paryżu** Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które **podpisały** zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedictine.“ Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego N. Brandler, Hetmańska 10.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Réservée en France et à l'Etranger. A. Legrand aîné

Dystylarnia opactwa w Fécamp we Francji wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ (Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Czerniowcach u p. Golichowskiego.

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu *katarów, irytacji piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków nagniotków pomiędzy palcami.*

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“.